Nr. 364 (6436) ■ WARSZAWA, PIĄTEK 22 LISTOPADA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.05-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Wielkie zdarzenia na Wschodzie

Chiny a Europa

To, co się dzieje obecnie w Chinach, zasługuje na **baczną uwagę.** Chiny daleko — w Azji, ale konsekwencje mogą być bliskie, w Europie.

Krótko mówiąc, Japonja „organizuje" (!) Chiny Północne. Łączy 5 prowincyj w pewną „autonomiczną" całość, uznającą nominalnie suwerenną władzę państwową Chin, faktycznie całkowicie zależną od Japonji. Ta nowa kombinacja zostanie połączona zapewne z poprzednią formacją „autonomiczną" tegoż typu: Mandżu-ko. Razem do 150 miljonów (!) ludności.

Są to sprawy olbrzymiej doniosłości dla świata wogóle, dla Europy w szczególności.

Już dziś Japonja, zajęta „organizowaniem" (t. zn. zagrabianiem) Północnych Chin na razie zrezygnowała z ofensywy antysowieckiej nad Amurem. Woli „zadarmo" zabierać olbrzymie terytorja chińskie, niż walić łbem w mocne sowieckie fortyfikacje lub przebijać się ku Bajkałowi przez niegościnne stepy Zewnętrznej Mongolji. Może Japonja planuje ofensywę antysowiecką w przyszłości? po wzmocnieniu się w Chinach? Możliwe. Ale tymczasem Sowiety mają poważną „pieredyszkę", a więc wzmacniają się na zachodzie, na **FRONCIE ANTYHITLEROWSKIM.** Utrudnia to pp Rosenbergom ich plany, wzmacnia w Niemczech (np. w Reichswehrze) żywioły, niechętne wyprawie antysowieckiej, czyni z Sowietów większą siłę pokojową, w dwójnasób bardziej pożyteczną dla Francji. To już wiele. Nawiasem mówiąc, czy w ten sposób znowu nie zanika jedna z przesłanek polityki p. Becka? Podobno w ostatnich tygodniach stosunki polsko - sowieckie troszeczkę się poprawiły....

Ale to nie wszystko! **CO BĘDZIE DALEJ?** Tu zaczynają się rzeczy naprawdę niezmierzonej wprost wagi! „Specjalista" „Gazety Polskiej" od problemów wschodnich p. Otmar, naogół usposobiony antysowiecko, pisze, że Chiny ogarnął gwałtowny prąd nienawiści do Japonji; że oba skrzydła panującej partji, „Kuomintangu" zbliżyły się do siebie; że następuje zbliżenie Nankinu do Kantonu, do „czerwonych", do komunistów; że gen. Czen - Kaj - Szek łagodzi swą taktykę wobec komunistów; że w perspektywie jest połączenie obu chińskich armij, białej i czerwonej przeciwko Japonji; ba! że **Anglja i Sowiety** (!!), zamierzają występować wspólnie (!). Pozatem czytamy w gazetach o planowanej wielkiej pożyczce angielskiej (!) dla Sowietów.

Naturalnie są to wszystko na razie tylko — perspektywy. Ale gdyby połączone chińskie armje (liczebność trudno określić, ale są to grube setki tysięcy) uderzyły na tyły japońskie, wówczas powstałaby całkiem nowa sytuacja, to rzecz jasna...

Przypuśćmy jednak, że to nie nastąpi. Zato jedno jest pewne, że interesy **ANGLJI** są w Azji ogromnie przez Japonję zagrożone (oczywista także Stanów Zjednoczonych). Ale Anglja jest, jak wiadomo, zajęta na morzu Śródziemnem (Włochy), może więc Chinom udzielić sił niedużo, musi raczej liczyć na Sowiety. Czy to nie wzmocni prosowieckiego kierunku w Anglji? Francuska prasa podnosi jeszcze jeden moment: zarysowuje się możliwość zalewu **„żółtych"** w kierunku zachodnim. Któż ten zalew powstrzyma? Chyba Z. S. S. R.?

Łatwo pojąć, że jeśli Japonja ugrzęźnie w sprawach chińskich a Anglja zacznie pracować równolegle (i wspólnie) z Sowietami, w takim razie niełatwa sytuacja Sowietów odrazu się zmieni — zostanie odciążona **z obu stron,** od wschodu i zachodu. Sprawa pokoju na tem tylko zyska. Apetyty pp. Rosenbergów na **rosyjskim** wschodzie zostaną ukrócone, Hitler będzie musiał sobie poszukać nowego terenu dla ekspansji (na wschodzie?).

Dzieło pokoju w tym wypadku objęłaby gwarancja trójporozumienia: **Anglja—Z. S. S. R. Francja.**

Nietrudno zrozumieć, jak w tym wypadku wyglądałaby „tradycyjna" polityka min. Becka! Najgorzej jednak, że niewiadomo, jak by się przedstawiał **interes Polski...**

K. CZAPIŃSKI.

P. S. W dniu wczorajszym już po napisaniu artykułu, nadeszły dość mętne depesze, — że Japonja narazie **„odkłada"** reorganizację północnych Chin i t. d. „Odkłada" to nie znaczy rezygnuje. Prace nad „reorganizacją" naturalnie trwają dalej.

Sytuacja na froncie

Kontratak Abisyńczyków

Ciężkie straty Włoch na froncie północnym

Na wszystkich frontach nastąpiła zupełna zmiana sytuacji. Nawet źródła włoskie nie usiłują już ukrywać, że położenie wojsk włoskich staje się coraz krytyczniejsze. Od trzech dni Abisyńczycy, po ukończeniu częściowej koncentracji wojsk nie tylko przestali się cofać, ale na wielu odcinkach przeszli do ofensywy. Obecnie na wszystkich frontach Włosi bronią się rozpaczliwie przed naporem wojsk etjopskich.

Szczególnie silny jest napór wojsk rasa Sejuma na froncie północnym na odcinkach, położonych na południe od Makalle.

Wczoraj w prowincjach Geralta, Tempien i Scire trwały zaciekłe walki w różnych punktach. Wojna podjazdowa, podjęta przez oddziały abisyńskie, które jak obliczają źródła niemieckie liczą razem około 10 tys. ludzi, powstrzymują zupełnie dalszy marsz Włochów w kierunku na południe od Makalle. Warunki topograficzne: wysokie niedostępne szczyty, głębokie wąwozy i t. p. ułatwiają Abisyńczykom ich zadanie.

O ciężkiej sytuacji Włochów świadczy ostatni komunikat wojenny włoskiego sztabu generalnego. Zawiera on bardzo znamienny ustęp, a mianowicie zdanie, że w pobliżu Hausien oddział kawalerji włoskiej wpadł w zasadzkę i został niemal doszczętnie rozbity. Na czele oddziału włoskiego stał kapitan Rinaldi. W godzinach wieczornych oddział rozłożył obozowisko pod skałami, konie zostały puszczone luzem. Wkrótce po północy ze skał dały się słyszeć wystrzały. Z ukrycia wyskoczyli Abisyńczycy, którzy napadli na Włochów. Oddział włoski zaskoczony niespodziewanym napadem nie mógł stawiać należytego oporu napastnikom. Walka trwała do rana. Włosi walczyli niezwykle mężnie. Abisyńczycy wycofali się w zupełnym porządku. Straty włoskie są bardzo poważne. Dowódca oddziału, kapitan Rinaldi został zabity.

Hausien leży w odległości 60 km. w prostej linji na północ od Makalle. Fakt, że walki toczą się na tym terenie potwierdza dobitnie, że na tyłach armji włoskiej znajdują się liczne abisyńskie oddziały partyzanckie, które utrudniają posuwanie się armji włoskiej.

NA FRONCIE POŁUDNIOWYM armja włoska próbowała wczoraj wznowić marsz naprzód wzdłuż rzeki Webbi-Szebeli, lecz została powstrzymana przez silny opór wojsk abisyńskich.

NIE 5000, TYLKO 10 ABISYŃCZYKÓW ZGINĘŁO.

Z Addis Abeby donoszą, że wiadomości włoskie o tem, że w bitwie pod Buia na południe od Makalle ofiarą samolotów włoskich paść miało 5 tys. Abisyńczyków, są nieprawdziwe. W odpowiedzi na zapytanie Rządu abisyńskiego Ras Sejum dał znać, że w bitwie tej padło od bomb samolotów włoskich w dn. 19 b. m. tylko 10 zabitych i 30 rannych Abisyńczyków.

GDZIE BYŁ CESARZ ABISYNJI?

Cesarz Abisynji powrócił wczoraj rano do stolicy samolotem.

Haile Selassie podczas swej podróży powietrznej wylądował podobno w Harrarze. Dokładne miejsce pobytu cesarza nie jest znane.

Japońska gra o Chiny

Zaniechanie planów japońskich czy też kapitulacja Nankinu?

SPRZECZNE WIADOMOŚCI O SYTUACJI

Japońska urzędowa agencja telegraficzna Rengo donosi: sytuacja w północnych Chinach jest w dalszym ciągu niejasna. Według pewnych wiadomości prasowych z Pekinu, ruch autonomiczny **zakończył się niepowodzeniem spowodu zręcznego manewru Rządu nankińskiego.** Natomiast inne organy prasy donoszą **o stałym rozwoju ruchu autonomicznego,** pomimo nieprzychylnego stanowiska gubernatorów niektórych prowincyj.

ODŁOŻONO CZY ZANIECHANO ANEKSJI CHIN PÓŁN.

Agencja Rengo donsi: Chińskie dzienniki w Szanghaju podały, że Rząd japoński poinformował Rząd chiński, iż nie zamierza wywierać presji w sprawie stworzenia Autonomicznej Federacji Północno-Chińskiej lub niezależnego Rządu. Nie zamierza on również wszcząć akcję wojskową.

Oficjalne koła pekińskie, w związku z temi wiadomościami prasy chińskiej, podkreślają, iż polityka Japonji wobec autonomicznego ruchu w Chinach północnych, od samego początku opierała się na zasadzie **niemieszania się w sprawy wewnętrzne innego państwa.**

A WIĘC JAPONJA SIĘ WYCOFAŁA...

W kołach politycznych japońskich, według agencji Havasa, panuje rozczarowanie spowodu wstrzymania ruchu autonomicznego w Chinach Północnych. Przedstawiciel ministerjum wojny oświadczył: „mamy nadzieję, iż pomimo obecnych trudności, ruch autonomiczny będzie się rozwijał. Nie będziemy się jednakże mieszali do sprawy, którą uważamy za wewnętrzną sprawę Chin".

...CZY TEŻ NANKIN SKAPITULOWAŁ??

„Daily Herald" w korespondencji z Pekinu pisze, iż zerwanie rokowań, których celem było stworzenie Niezależnej Federacji Chin Północnych, **nie świadczy o wycofaniu się Japonji, ale jest raczej oznaką prawie zupełnej kapitulacji Nankinu.** Zdaniem korespondenta dziennika, Rząd nankiński jest rzekomo skłonny prowadzić rokowania w sprawie protektoratu japońskiego nad całemi Chinami. Do tego sprowadzałby się zamiar Czang - Kai - Szeka omówienia i załatwienia „wszystkich zagadnień japońsko - chińskich".

A MOŻE TO BYŁ TYLKO MANEWR?

Agencja Havasa donosi że zapowiedź ogłoszenia autonomji Chin Półn. była prawdopodobnie **manewrem ze strony armji kwantuńskiej, którego celem było wywarcie nacisku na kongres Kuomintangu.** Wobec tego, iż Nankin nie może zgodzić się na istotne oderwanie prowincyj północnych, a z drugiej strony nie może również zmierzyć się z Japonją, wydaje się, iż czynione są starania przedewszystkiem w celu znalezienia formuły, możliwej do przyjęcia, pozwalającej na współpracę chińsko - japońską w Chinach Północnych.

USTĘPSTWA NA RZECZ JAPONJI

Ambasador japoński Aryoszi, który odbył wczoraj w południe konferencję w Czang-Kai - Szekiem zwrócił jego uwagę na niedawne antyjapońskie wystąpienia w Szanghaju, przypominając zabójstwo japońskiego marynarza oraz pogromy sklepów japońskich przez chiński tłum. Aryoszi podkreślił również, iż nieoczekiwane wprowadzenie reformy finansowej przez Nankin, bez zasięgnęcia rady Japonji, wpłynęło **ujemnie** na współpracę gospodarczą pomiędzy obu krajami.

Czang - Kai - Szek zapewnił ambasadora japońskiego **o szczerych usiłowaniach Chin w zwalczaniu antyjapońskiej agitacji oraz o chęci poprawy stosunków japońsko-chińskich.** Czang - Kai - Szek dodał, iż Rząd nankiński opracował plan załatwienia sprawy autonomji Północnych Chin i na ten temat nastąpiła wymiana poglądów.

JAPONJA JEDNAK NIE ZREZYGNUJE?

Koła oficjalne w Chinach są nadal pesymistycznie nastrojone co do stosunków chińsko-japońskich. W kołach tych, jak donosi Havas, podkreślają, że **Japonja nie dała żadnych zapewnień, iż nie będzie popierała akcji gen. Doihara.** Nie należy również zapominać, iż wojska japońskie są zgromadzone wzdłuż wielkiego muru. Zachodzi obawa, iż byłoby trudno powstrzymać wykonanie ich zamiarów.

Walka o krótszy czas pracy

Trzydniowy strajk protestacyjny

w górnictwie i hutnictwie od 25 do 27 listopada

Przy udziale około 1000 delegatów rad załogowych odbył się wczoraj w Katowicach Kongres rad załogowych.

Kongres zagaił p. Pietrzak; referat ogólny wygłosił p. Kapuściński, sprawy urlopowe referował tow. Janta, sprawy Spółek brackich — p. Kot. Rezolucję strajkową odczytał tow. J. Stańczyk.

Rezolucja ta brzmi:

„Kongres stwierdza, że dotychczas załatwiono tylko postulat w sprawie Spółek brackich, natomiast nie przeprowadzono nowelizacji ustawy urlopowej w kierunku przywrócenia pełnego wynagrodzenia za każdy dzień urlopu oraz przywrócenia zasady, że wszystkie dni urlopu są płatne, niewyłączając niedzieli i święta.

Kongres stwierdza, że realizacja postulatu skrócenia czasu pracy bez obniżki zarobków dziennych nie posunęła się ani o krok naprzód, z winy przemysłowców, nie godzących się na skrócenie czasu pracy bez obniżki zarobków.

W tych warunkach Kongres stwierdza, że skrócenie czasu pracy jest zasadniczym i kategorycznym postulatem świata pracy i, że — dla urzeczywistnienia tego postulatu klasa robotnicza nie cofnie się przed walką i uchwala, co następuje:

1) na znak protestu przeciwko lekceważeniu przez przemysłowców wysuniętego przez robotników żądania skrócenia czasu pracy bez obniżki zarobków oraz celem zadokumentowania solidarności i zdecydowanej woli górników i hutników do prowadzenia podjętej walki aż do zwycięskiego końca, Kongres postanawia przeprowadzenie trzydniowego strajku protestacyjnego w górnictwie i hutnictwie dnia 25, 26 i 27 listopada b. r.

Kongres wzywa robotników wszystkich kopalń i hut zagłębi: Śląskiego, Dąbrowskiego i Krakowskiego do solidarnego poparcia żądań w dziedzinie przeprowadzenia skrócenia czasu pracy;

2) Jeśliby w ciągu grudnia sprawa realizacji postulatu skrócenia czasu pracy bez obniżki zarobków nie posunęła się naprzód, opór przemysłowców nie został przełamany — Kongres upoważnia Komisję Międzyzwiązkową, by odwołała się do ogółu robotników o podjęcie WALKI STRAJKOWEJ W PRZEMYŚLE GÓRNICZYM I HUTNICZYM aż do zwycięskiego zakończenia.

***

Jednogłośnie w dyskusji podniesiono m. in. potrzebę podwyższenia płac ze względu na drożyznę oraz zaprotestowania przeciwko szykanowaniu robotników huty „Batory".

Lot do bieguna południowego

Próby dotarcia do Ziemi Admirała Byrda

Wczoraj zrana z wyspy Dundee, należącej do archipelagu Nowej Szkocji (w Kanadzie), wystartowali lotnik Holick Kenyon (z pochodzenia londyńczyk) i Ellsworth, znakomity badacz amerykański w kierunku bieguna południowego, do Ziemi Admirała Byrda. Trasa lotu wynosi przeszło 3200 klm, przechodzi ona nad ziemią Weddella, nad lądem podbiegunowym i morzem Rossa. **Większość terenów, nad któremi lecą lotnicy, nie jest zbadana.** Samolot jest w stałej komunikacji radjowej z redakcją gazety „New York Times". W godzinę po odlocie Ellsworth zakomunikował, że podróż ma przebieg pomyślny. Celem podróży lotników jest zbadanie lądu Antarktydy, który jest 2 razy większy od Europy.

Mowa premjera Kościałkowskiego

Onegdaj, jak donieśliśmy, prezes rady ministrów Marjan Zyndram-Kosciałkowski wygłosił przez radjo przemówienie, które w skrócie brzmi jak następuje:

PLAN A REALIZACJA

Kiedy w Sejmie i Senacie przedstawiałem w zarysie plan gospodarki rządu, plan, który stał się w obecnej sytuacji nieodpartą koniecznością państwową, słyszałem głosy, że nie w planie, ale w jego realizacji, leży praktyczny punkt ciężkości. Podzielam całkowicie to zdanie.

Zaledwie dwa tygodnie upłynęło od czasu przyznania rządowi pełnomocnictw w celu realizacji tej części planu finansowo - gospodarczego, która ma być wykonana doraźnie na odpowiedzialność rządu. Za krótki to jeszcze okres, aby mówić o zbilansowaniu rezultatów tej pracy. Obiecywałem jednak, że **rząd mój w działalności swej będzie się starał utrzymywać najbliższy kontakt ze społeczeństwem..** I dlatego jeszcze przed zebraniem się izb ustawodawczych na sesję zwyczajną chcę dziś powiedzieć, w jaki sposób wykonaliśmy pierwszą część tego planu.

„NAJLEPSZE ROZWIĄZANIE

Plan gospodarczy rządu wyrasta ze świadomości, że w obecnych warunkach każdy kraj inne posiada siły i możliwości i do nich dostosowywać musi swoje poczynania. Niema gotowych recept na walkę z kryzysem i we wszystkich krajach rządy probują znaleźć właściwą drogę postępowania. Mogę zapewnić, że długie godziny zastanawialiśmy się nad różnemi projektami, szukając rozwiązań najlepszych. Postępujemy dzisiaj w myśl tych wskazań, które uznaliśmy za najsłuszniejsze, za najlepiej dostosowane do naszych obecnych warunków i do naszych własnych trudności.

Gospodarstwo polskie od lat dziesiątków w innych rozwija się warunkach, niż gospodarstwa krajów zachodniej Europy. Na pierwsze pokolenie Polski niepodległej spadły szczególnie ciężkie obowiązki, gdyż wszystkie wiekowe zaniedbania, wszystkie braki wyrosły nagle przed nami i nagle wystawiły nam potężny rachunek za przeszłość.

WALKA Z DEFICYTEM

Zasadniczą podstawą możliwości wprowadzenia jakiejkolwiek szerszej pracy nad ożywieniem życia gospodarczego są zdrowe finanse państwa i zrównoważone budżety publiczne. Dlatego też rząd wypowiedział bezwzględną walkę deficytom budżetowym skarbu państwa. Nie możemy pozwolić na to, aby skarb państwa na pokrycie swych niedoborów ściągał w drodze pożyczek i najróżniejszych operacji kredytowych pieniądze i kapitały krajowe. Uważamy, że kapitały te powinny pozostawać w obrocie gospodarczym i iść nie na konsumcję budżetową, ale na cele produktywne, rozszerzające nasze narzędzia pracy i zwiększające zatrudnienie.

W oparciu o przyznane nam pełnomocnictwa przepracowaliśmy na radzie ministrów i złożyliśmy Panu Prezydentowi do zaakceptowania 11 pierwszych dekretów. Treścią i sensem 6-ciu z nich jest wyrównanie linji życia gospodarczego.

RÓWNOWAGA BUDŻETU

Najpilniejszem zadaniem było jednak zrównoważenie budżetu państwowego. Budżet, którego preliminarz złożymy izbom ustawodawczym w najkrótszym czasie, będzie pierwszym od paru lat budżetem zrównoważonym. Długotrwałość i wysokość miesięcznych niedoborów stać się mogła w przyszłości groźna w swych skutkach nietylko dla skarbu państwa, ale również dla całokształtu polskiego gospodarstwa narodowego i dla najszerszych warstw pracujących.

Kto stawia dziś sprawę deficytu budżetowego, jako zagadnienie, które nie pociąga skutków dla rzesz pracowników państwowych i innych warstw społecznych ten jest na zupełnie błędnej drodze. Należy raz wreszcie zdać sobie sprawę z tego, że deficyt budżetowy stał się zaporą dla wszelkiej myśli o walce z kryzysem w walce o lepsze jutro.

Z prasy i komunikatów radjowych jest już wiadome, że na ostatnich dwu posiedzeniach rady ministrów, rząd uchwalił 5 dekretów wprowadzających konieczne dla równowagi budżetowej zarządzenia.

Łączne opodatkowanie urzędników prywatnych i publicznych da około 210 miljonów zł., koniecznych dla zrównoważenia budżetu.

OSZCZĘDNOŚCI BUDŻETOWE

W celu uzdrowienia tego budżetu przejrzeliśmy dział po dziale, pozycję po pozycji i gdzie tylko można dokonaliśmy oszczędności i skreśleń. Oszczędności te obowiązywać będą nietylko od kwietnia 1936 r., t. j. od daty wejścia w życie nowego budżetu, ale od zaraz od dziś.

Nie tknięto tylko dwu najważniejszych pozycyj: nie obcięliśmy ani o jednego złotego wydatków na siłę obronną państwa i nie zmniejszyliśmy możliwości nauczania przez redukcję chociażby jednego etatu nauczycielskiego lub zamknięcia jednej szkoły. Jest to wielkie osiągnięcie, jeśli się zważy, że te dwie pozycje stanowią niemal połowę wszystkich wydatków państwa.

Te zawarte w 5-ciu omawianych dekretach przejściowe obciążenia, ograniczone w terminie swego działania, zrównoważone są w dużym stopniu przez akcję rządu, zmierzającą do potanienia podstawowych elementów kosztów utrzymania.

Rachunek nasz wykazuje, że dla nisko uposażonych warstw robotniczych i rzemieślniczych, które opłacać będą obecnie podatek dochodowy i które zamieszkują małe, jedno lub 2-izbowe mieszkania — zniżka komornego i zniesienie podatku lokalowego pokryje w większości przypadków z nadwyżką nowy ten podatek.

ŚCINANIE CEN KARTELOWYCH

Rząd przystąpi w najbliższych dniach w sposób zdecydowany do ścinania cen kartelowych. Wstępnym krokiem ze strony Rządu w kierunku potanienia artykułów pierwszej potrzeby będzie poważna zniżka taryf kolejowych.

Chodzi o możliwie jak najpełniejszą realizację tego podstawowego punktu i naszego planu gospodarczego, który w zniżce cen i świadczeń, nie dostosowanych do obecnego poziomu i dochodów najszerszych warstw obywateli, widzi najbardziej zasadniczą drogę, wiodącą do polepszenia obrotów gospodarczych wewnątrz kraju, do wzrostu produkcji i do wzrostu zatrudnienia.

Chcę podkreślić z całym naciskiem, że rząd wykona swój plan możliwie w jak najkrótszym czasie i dąży w wielkim wysiłku do jak największego skurczenia tego okresu, który powstanie między wejściem w życie nowych obciążeń, a sprowadzeniem kosztów utrzymania do niższego poziomu.

WIARA

Istnieją realne podstawy do wiary w lepszą przyszłość, w poprawę bytu ludzi i warsztatów pracy. Gdyby tej wiary nie było, rząd nie wziąłby na swe barki trudnych decyzji, radykalnego uzdrowienia gospodarstwa kraju i budżetu państwa. Jesteśmy w walce z trudnościami, zagradzającemi nam drogę do lepszej przyszłości. Położymy na szalę cały autorytet władzy i całą siłę państwa aby walkę tę wygrać.

„Demonstracja“ i zapytanie

P. A. T. donosi: W związku z demonstracją przed poselstwem Czechosłowackiem w Warszawie, w wyniku której potłuczone zostały szyby w gmachu poselstwa, radca Paweł Morstin, w zastępstwie dyrektora protokułu dyplomatycznego złożył wczoraj przed południem, na ręce czechosłowackiego charge d'affaires wyrazy ubolewania p. ministra spraw zagranicznych. (PAT.)

***

Opinja polska chciałaby jednak otrzymać informacje, jakie to elementy uczestniczyły w owej „demonstracji“.

Kolejarze do szeregów!

W niedzielę o g. 10 r. w sali „Ateneum“ w gmachu ZZK w Warszawie

odbędzie się

Ogólny wiec pracowników kolejowych

węzła warszawskiego bez względu na przynależność związkową.

Wiec został zwołany przez Warszawski Zarząd Okręgowy Z. Z. K. Porządek dzienny obejmuje dwa punkty: 1) zagajenie, 2) obecna sytuacja kolejarzy.

Zarząd Okręgowy Z. Z. K. wzywa kolejarzy węzła warszawskiego do masowego udziału.

Pracownicy umysłowi w akcji

Niedzielny Kongres a nastroje pracowników

Nastroje wśród pracowników umysłowych są wybitnie krytyczne w stosunku do organizowanego na niedzielę Kongresu. Niektórzy głośno o tem mówią, że Unja nie powinna brać udziału w Kongresie.

Różnicę pomiędzy nastrojem „dołów“ a „gór“ w świecie pracowniczym wyjaśnić może sprawa następująca: otóż „doły“ są za jaknajbliższą współpracą z klasowym ruchem zawodowym i z robotnikami, natomiast — mimo, że Rada Naczelna „Unji“ przyjęła rezolucję, idącą również w w tym kierunku, organizatorzy Kongresu nie uważali za właściwe zaprosić przedstawicieli ruchu robotniczego, natomiast bardzo gorąco zabiegali o to, by uczestniczyli w charakterze gości w Kongresie przedstawiciele Rządu.

Niesympatycznym echem odbił się również w masach dość niezwykły fakt, „cenzurowania“ przemówień, o którym to fakcie pisaliśmy wczoraj.

Trudno zatem przypuszczać, by Kongres odzwierciadlał nastroje mas pracowniczych.

Zgromadzenie pracowników umysłowych

W niedzielę, o godz. 10 zrana w Warszawskiem Towarzystwie Hygienicznem (Karowa Nr. 31) Warszawska Rada Okręgowa Unji Zw. Pracowników Umysłowych zwołuje **wielkie zgromadzenie publiczne** pracowników umysłowych stolicy, celem zamanifestowania stanowisko rzesz pracowniczych wobec obniżki płac i dalszej likwidacji Ubezpieczeń Społecznych.

Nominaci przeciw kontroli

nad gospodarką samorządów

Wśród niektórych organizacyj samorządowych daje się zauważyć niezadowolenie z prac komisji oddłużeniowo - oszczędnościowej, działającej pod przewodnictwem b. ministra Matuszewskiego oraz z akcji związku rewizyjnego samorządu terytorjalnego, pozostającego pod przewodnictwem b. ministra Jaroszyńskiego.

Niezadowolenie to znalazło wyraz w specjalnej delegacji związku miast do sfer rządowych.

Wymienione instytucje mają za zadanie pracę nad zrównoważeniem budżetów naszych samorządów. W pracy tej doszły one do wniosków, iż samorządy w dziale swoich wydatków niejednokrotnie wychodzą daleko poza ramy swoich statutów, udzielając subsydjów i zapomóg na przedsięwzięcia, nie mające bezpośrednio nic wspólnego z samorządem.

Delegacja związku miast usiłowała sugerować władzom nadzorczym zahamowanie działalności instytucyj, kierowanych przez pp. Matuszewskiego i Jaroszyńskiego. Jak słychać, sugestja związku miast nie trafiła na grunt podatny.

W kołach poinformowanych zwracają uwagę, iż w obecnym zarządzie związku miast polskich zaledwie 4 członków reprezentuje czynnik społeczny i obywatelski. Olbrzymią większość zarządu stanowią prezydenci i burmistrze, nominaci lub zawodowcy.

Na czele zarządu związku miast stoi, jak wiadomo, komisaryczny prezydent m. st. Warszawy, który też prowadził wspomnianą delegację do władz nadzorczych. (Press).

***

Komunikat ag. Press dajemy narazie bez komentarzy.

„Dzień Żałoby“ w Egipcie

Nowe demonstracje i dalsze zaostrzenie sytuacji

Wczorajszy „Dzień Żałoby“, zorganizowany przez nacjonalistów egipskich, celem zaprotestowania przeciwko polityce Nessim Paszy oraz stanowisku Rządu Wielkiej Brytanji wobec Egiptu, miał do południa przebieg naogół spokojny. Na prowincji również panuje spokój. W rozmaitych dzielnicach Kairu policja rozpędzała manifestantów i aresztowała kilkanaście osób, jednakże do żadnych starć nie doszło. Mniejsze sklepy egipskie były zamknięte, lecz wielkie magazyny, należące do europejczyków, były czynne, jedynie dla ostrożności opuszczono do połowy żelazne żaluzje.

Przed główną siedzibą nacjonalistów młoda dziewczyna wygłosiła płomienne przemówienie, którego wysłuchało z entuzjazmem kilkuset studentów.

Popołudniu liczne sklepy, należące do Egipcjan, które początkowo nie przystąpiły do strajku, zmuszane były przez tłum do zamknięcia. Podniecenie w mieście wzrosło. Związki studenckie uchwaliły rezolucję, która zawiera następujące 3 punkty: 1) rozpoczęcie zbiórki publicznej dla rodzin zabitych studentów oraz na cele wysłania delegacji do Ligi Narodów, 2) wezwanie wszystkich przywódców partyjnych do zjednoczenia się we wspólnym froncie przeciwko mieszaniu się Wielkiej Brytanji do zagadnień polityki wewnętrznej i 3) protest przeciwko zachowaniu się Rządu egipskiego.

W kilku częściach miasta doszło do ponownych starć z policją. Tłum obrzucał kamieniami tramwaje i samochody. Na niektórych ulicach porozbijano i powywracano latarnie.

Przygotowania militarne Wielkiej Brytanji postępują dalej. Dotychczasowy dowódca portu suezkiego, Egipcjanin, został zastąpiony przez Anglika.

***

Rząd egipski odbył pod przewodnictwem Nessima - Paszy posiedzenie, na którem szczegółowo omówił sytuację, w związku z ostatniemi zaburzeniami. Postanowiono wdrożyć dochodzenie co do postępowania policji w czasie tłumienia zajść.

Władze policyjne otrzymały formalny rozkaz nieużywania broni palnej przy rozpraszaniu manifestantów. (PAT).

W Grecji

Próby utworzenia gabinetu Koalicyjnego?

Według wiadomości z wiarogodnych źródeł, Rząd w Grecji po powrocie króla przedłoży mu dymisję, wyjaśniając w expose premjera poglądy na sytuację polityczną. Król wezwie do siebie szefów wszystkich partyj oraz pp. Tsaldarisa, Metaxasa, Sofoulisa, Papanastasiu, Kafandarisa i Michalakop Ulosa, celem wysłuchania ich opinji o sytuacji. Zgodnie z opinją kół politycznych, król utworzy gabinet koalicyjny, do którego wejdą przedstawiciele wszystkich partyj bez wyjątku. Kierownictwo tego gabinetu zostałoby powierzone osobistości, zaakceptowanej przez wszystkie partje. Tak utworzony Rząd powinienby przez pewien czas współpracować z obecnem Zgromadzeniem Narodowem, celem rewizji konstytucji z r. 1911 i uchwalenia szeregu niezbędnych ustaw, poczem zostałyby rozpisane nowe wybory.

W obozie „sanacyjnym“

Z Torunia donoszą agencji Press: Na Pomorzu wielkie wrażenie wywarło pismo generała Sawickiego przeciwko prezydentowi m. Grudziądza Włodkowi.

General Sawicki w piśmie swem przypomina, iż stojący na czele samorządu grudziądzkiego i grupy dawnego BBWR. prezydent Włodek w maju 1926 roku wydał odezwę, w której domagał się surowych represyj przeciw warchołom i buntownikom.

Później oczywiście p. Włodek zasilił obóz „sanacyjny“.

MAŁY FELJETON

Meteor

Dnia 9 b. m. o godz. 17 m. 28 nad Warszawą przeleciał meteor o niezwykłej sile blasku. Zjawisko to zaobserwowało 2-ch astronomów warszawskiego obserwatorjum astronomicznego.

(Z prasy).

Odbierający w redakcji prowincjonalnego dziennika telefony międzymiastowe stenotypista odebrał od korespondenta warszawskiego wiadomość o meteorze, przepisał ją na maszynie i zaniósł ją redaktorowi.

Redaktor przeczytał wiadomość, pokręcił głową i przywołał jednego z młodszych reduktorów.

— Tu ma pan wiadomość z Warszawy. Niech pan najpierw przepyta się naszego kierownika działu astronomicznego, czy wogóle jest rzeczą możliwą, by w listopadzie meteory się ukazywały, bo to może także być jakaś warszawistowska kombinacja. Pojmuje pan? Tyle miast jest w Polsce, a meteor akurat Warszawę sobie obrał, by się nad nią zaprodukować. To jest bardzo podejrzane! A jeśli okaże się, że astronomja przewiduje meteory w listopadzie, to niech pan zrobi z tego odpowiedni pasztet i przejedzie się po warszawistach z domowem wykształceniem.

Młody sylf redakcyjny zatarł ręce z zadowolenia.

— Już mam nawet tytuł, panie redaktorze. „Meteor pod czapką Monomacha“. Dobry? Co, panie redaktorze?

— Pod czapką? Meteor? No, wie pan, niebardzo mi się to podoba. Bo jakże to meteor pod czapką się zmieści? Nie, niech pan co innego wymyśli.

Po kwadransie aplikant redakcyjny wrócił z rękopisem, który podał swemu zwierzchnikowi.

Redaktor nałożył szkła i czytał:

„KRZYWDA LUDNOŚCI NASZEJ DZIELNICY.

Nie sto i nie tysiąc razy stwierdzone zostało faktami, że jeśli chodzi o ofiarność, o regularne płacenie podatków lub o pożyczkę dobrowolną, to ludność naszej dzielnicy zawsze przoduje. Bez przesady można powiedzieć, że gdyby inne dzielnice tak wywiązywały się ze swych obowiązków względem wspólnej matki — Ojczyzny nie wiedzielibyśmy co to deficyt i nie zaznalibyśmy kryzysu.

Tymczasem jak się nam wywdzięczają za to poczucie obywatelskie, tkwiące w każdym z nas od kolebki? Posłuchajcie. Władze centralne na podstawie rozporządzenia z mocą ustawy puściły dnia 9 b. m. o godz. 17 m. 28 meteor, który wbrew elementarnemu poczuciu sprawiedliwości zatajono przed ludnością naszej dzielnicy i okazano go tylko Warszawie i warszawistom. Co więcej, zakonspirowano tę palącą sprawę przed naszem pismem i zawiadomiono nas o tem dopiero post factum...“

Tu redaktor przerwał.

— Nie, panie kolego, tak nie można. My nie możemy dyskredytować się przed czytelnikami, że mogą być sprawy, o których my zgóry nie wiemy. Niech pan to zmieni.

Po 20 minutach młody dziennikarz przyniósł drugi tekst.

Redaktor nałożył szkła i czytał:

„Zgodnie z naszą zapowiedzią sprzed trzech lat, podaną tylko w części naszego miljonowego nakładu, punktualnie o godz. 17 m. 28 dnia 9 listopada ukazał się nad Warszawą meteor. Uprzedzeni o tem przez nas astronomowie warszawscy (sic!) mogli stwierdzić dokładność naszych informacyj.

Niemniej przeto należy zapytać: Dlaczego nad Warszawą? Czy inne miasta polskie nie dają rekruta? Czy nie nasze miasto pierwsze zrzuciło z siebie jarzmo niewoli?

Zapytujemy, czy długo jeszcze Warszawa będzie wszystko zabierała dla siebie, aż do meteorów włącznie? Co na to nasi przedstawiciele w Sejmie i Senacie?

Redaktor odłożył rękopis.

— To już trochę lepiej, ale jeszcze nie to, co myślałem... Wie pan, może najlepiej będzie całą tę sprawę wykpić, zbagatelizować, ośmieszyć.

Po kwadransie dziennikarz przyniósł trzeci tekst.

Redaktor po raz trzeci nałożył szkła i czytał:

KONIEC ŚWIATA W WARSZAWIE.

Szczycąca się kulturą tysięcy lat dzielnica nasza wiele zjawisk przyrodzonych w dziejach swych widziała. Słynny był meteor, który w roku 896 przed Nar. Chr. ukazał się nad Kasprowym Wierchem i blaskiem swym oświetlił to właśnie miejsce, do którego wkrótce docierać będzie Bogu na chwałę, ludziom na pożytek kolejka linowa“.

Następuje szereg dat, w których nad dzielnicą przechodziły meteory, poczem:

„Co innego u naszych prywiślińskich abisyńczyków z domowem wykształceniem z pod czapki Monomacha. Gdy nad Warszawą d. 9 b. m. o godz. 17 m. 28 ukazał się mały meteorek (o sile 1,5 HP) wywołał on wśród tubylców popłoch. Kupcy zamykali sklepy, właściciele realności sprzedawali za bezcen swe domy, rodzice odbierali dzieci ze szkół i t. p., gdyż powszechnie przypuszczano, że następuje koniec świata.

Kilku światlejszym ludziom z naszej dzielnicy, przypadkowo bawiącym w Warszawie, udało się uspokoić rozszalałe tłumy tubylców.

Meteor był zresztą widziany także w Szaflarach, Kutach, Kopyczyńcach, Rzeszowie, Żydaczowie, Podhajcach i po obu brzegach Zgnilej Lipy, ale nigdzie najmniejszego ni wywołał popłochu. Starsi ludzie poznali w nim ten sam meteor, który zajaśniał nad naszą dzielnicą w 1445 roku“.

Ten rękopis poszedł do dr

ULTIMUS.

Napad na bank

W Brazylji dokonano napadu na „Adlerbank“. Bandyta strzelił kilkakrotnie do kasjera, poczem porwawszy znaczną sumę rzucił się do ucieczki. Ciężko ranny kasjer zdołał jeszcze strzelić do uciekającego, raniąc go lekko. Bandyta, widząc, iż nie ujdzie pogoni, popełnił samobójstwo, strzelając sobie w serce. Według znalezionych przy nim papierów, jest to 50-letni Gastor Heimann z Strassbur-

Włochy dobiją faszyzm

Tow. *Luigi Caldera*, którego poprzednie korespondencje, drukowane na naszych łamach, zainteresowały żywo szerokie koła czytelników, nadsyła nam dziś dalszą korespondencję, pisaną z pogranicza włosko - francuskiego. *Redakcja.*

Niech najpierw przemówi kto inny, zdecydowany przyjaciel faszyzmu. P. **René Benjamin** udał się z ramienia paryskiego „Journala" do Rzymu, aby przyjrzeć się bliżej sytuacji, zbadać nastroje i spojrzeć na wszystko „własnemi oczyma". Opowiada na łamach poczytnego dziennika paryskiego swoje wrażenia, powtarza rozmowy, jakie przeprowadził z osobami, które znają bliżej Mussoliniego. Pewien oficer marynarki oświadczył dziennikarzowi francuskiemu „Il Duce dobrze teraz wie, że podsunięto mu pułapkę, w którą wpadł. Ale wie on także o tem, że naród stoi za nim. **I jeżeli pewnego dnia nie pozostanie już nic więcej, jak ponieść śmierć**, świat zobaczy przynajmniej, co to znaczy umrzeć z honorem".

Następnym rozmówcą był pewien francuski poseł do parlamentu, który „przybył do Rzymu, aby powiedzieć Mussoliniemu, ilu Francuzów przysięgło nie walczyć nigdy przeciw Włochom. Mussolini, poruszony do żywego temi słowy, wykrzyknął: „Dziękuję Panu! Ale zamiast myśleć o wojnie, myślcie o pokoju! **Niech p. Laval i pańscy przyjaciele podejmą ostatni wysiłek. Jeżeli Wam się to uda pozyskacie wdzięczność wieczną ze strony Italji"!**

Świat dyplomatyczny obcy w Rzymie również okazał mało zachwytu dla sytuacji, w jakiej znalazł się dyktator włoski. Jedna z osobistości tego świata dyplomatycznego, zapytana, co myśli o sytuacji oświadczyła bez ogródek: — **„Jeżeli Mussolini jest wielkim człowiekiem, to niech nas Bóg strzeże przed wielkimi ludźmi!"** Inny znów dyplomata oświadczył krótko: — „Trzeba było przewidywać. Grandezza (sztuczna wielkość) nie była potrzebna". Trzeci oburzył się wręcz: **„Cóż będzie mi pan opowiadał, o tem, że Mussolini jest wielkim człowiekiem?** Nie zdołał nawet przedsięwziąć najprostszych środków ostrożności"!

Wszyscy zapytywani zgodnie wypowiadali wobec dziennikarza francuskiego pogląd, że Mussolini znalazł się wobec otwartej pułapki, do której bynajmniej nie został wepchnięty przez Anglików. **Wpadł w nią sam, a anglicy tylko go w niej zamknęli.**

Inteligenci włoscy, z którymi dziennikarz paryski rozmawiał, — wyrażają poglądy podobne. Pewien intelektualista tak sformułował swą myśl: „Istnieje, czy nie istnieje pakt Ligi Narodów? Byliśmy, czy też nie byliśmy członkiem Ligi? Wiedzieliśmy, czy nie wiedzieliśmy, na co się ważymy? Wreszcie, czy mamy rząd, czy też tylko urojenie rządu?

Jestto koniec faszyzmu. Czy był Pan w Rzymie w dniu rocznicy marszu na Rzym? Widział Pan ten „milczący entuzjazm"? Mussolini powiedział z balkonu:

„Rozpoczynamy rok czternasty naszej ery z tą samą odwagą!" Jeden frazes, kilka domów w iluminacji, ale żałoba w duszach. **Zbliża się katastrofa.** Z drugiej strony, jeżeliby się nawet udało uniknąć katastrofy, to czy Mussolini miałby się mimo wszystko utrzymać? Ten człowiek staje teraz wobec próby nerwów, która przerasta jego siły. Widziałem go na uroczystości inauguracji „miasta uniwersyteckiego". Co za wyraz twarzy! W pobliżu mnie stał pewien lekarz. Był poprostu zrozpaczony. **Wszystko ma swój koniec!"**

Tak sądzą w Rzymie ci, którzy mogą mówić, nie obawiając się represji. Fala teroru znów ogarnęła Włochy. „Ovra" (tajna policja polityczna) urządza dosłowne polowanie na „niedowiarków i krytyków", węsząc w nich antyfaszystów. Nawet fakt kupowania gazet zagranicznych staje się już zbrodnią. Rzymska „Tribuna", widocznie nie zdając sobie sprawy z tego co robi, stwierdziła temi dniami, **że na ulicach Rzymu spotyka się teraz wielu obywateli, którzy trzymają w ręku pisma zagraniczne. Na zapytanie, czego tam szukają, odpowiadają z rozbrajającą szczerością: prawdy!** Wypadki znęcania się nad „przestępcami" są znów zjawiskiem często spotykanem. Wystarczy opowiedzieć coś o wypadku śmierci żołnierzy w Abisynji, aby narazić się dosłownie na rózgi. Narzekanie na wzrost drożyzny pociąga za sobą przykre następstwa.

Ze szczególną zajadłością rzucono się na zwalczanie ruchu antyfaszystowskiego. Przed kilku dniami policja medjolanska dowiedziała się, że w dzielnicy robotniczej rozrzucono odezwy antyfaszystowskie. Zorganizowano specjalną służbę obserwacyjną i kilku robotników aresztowano. Ale niektórzy, w porę uprzedzeni, zdołali wymknąć się z terenu obławy. Opuścili Medjolan w kierunku na Como, aby stamtąd ruszyć ku granicy. W Como policja wpadła na trop ich kryjówki i dała ognia. **Jeden z robotników, Pollastri, został zabity, drugi, Marco Riccardi, ciężko ranny.** Policja aresztowała następnie wiele osób, które z całą sprawą rozpowszechniania odezw nic nie miały wspólnego.

Wspomniałem wyżej o walce z czytelnictwem pism zagranicznych. Nie mogąc odstraszyć publiczności od czytania pism francuskich dopóty, dopóki pisma te są jeszcze dozwolone w sprzedaży, organizuje się „akcję samorzutną" małych grupek faszystów, którzy przybywają na dworce w momencie, kiedy nadchodzi poczta i poprostu rekwirują pakiety, zawierające niektóre, znienawidzone przez reżim faszystowski pisma francuskie. Maluczko, a **znajdzie się jakiś pretekst do zakazania we Włoszech pism zagranicznych.** — (Już się znalazł! Włochy objęły zakazem przywozu towarów zagranicznych, jako odwet za sankcje... prasę francuską i angielską, czyli tę, która jest najwięcej czytana przez oświeconą część społeczeństwa włoskiego. Przyp. Redakcji).

***

Naród włoski został świadomie oszukany, jeśli chodzi o przygotowanie nietylko wojny włosko - abisyńskiej, ale wszystkich incydentów, które tę wojnę poprzedziły. Czy jest dziś na świecie człowiek, który wierzy, że Abisynja zagrażała posiadłościom włoskim, że Erytrea i Somali włoskie mogły się istotnie obawiać ataku abisyńskiego? A przecież pod hasłem obrony tych prowincji odbywało się w pierwszym okresie wysyłanie wojsk do Afryki. Dopiero, gdy była ich tam już dostateczna ilość, zaczęto wielkim głosem wołać o „sprawiedliwość" dla Włoch — sprawiedliwość, oczywiście, imperjalistyczną. Narodowi włoskiemu nic nie mówiono o przygotowywaniu się do tej wojny. Przeciwnie. Mussolini kilkakrotnie w ciągu roku 1934-go, a nawet jeszcze w roku 1935-ym mówił o konieczności pokojowego wyścigu pracy, stawiał masom włoskim Anglję za wzór odbudowy gospodarczej! pocichu przygotowywał się do wojny, aż nagle zwyczajem faszystowskim, na całe gardło zaczął krzyczeć, że Włochom dzieje się krzywda w Afryce i wepchnął ten zdeterminowany, otumaniony i zrozpaczony naród z dnia na dzień w wojnę. Oto wzór klasyczny traktowania narodu przez dyktatora, który ma po tem wszystkiem pretensję do Włoch, aby go kochały, ubóstwiały, podziwiały jak primadonnę!

Włochy weszły w okres gospodarki wojennej z wszelkiemi zjawiskami pobocznemi tej gospodarki. Od zakazów spożycia do rekwizycji — krok już niedaleki, podyktowany, oczywiście, wyższym interesem kraju.

Na co liczy Mussolini, Nikt nie oczekuje, aby sankcje mogły wywołać skutek natychmiastowy, błyskawiczny. Znawcy spraw gospodarczych obliczają, że Włochy zdołają wytrzymać nacisk gospodarczy sankcji jeszcze kilka miesięcy, prawdopodobnie 6 do 8 miesięcy. Tyle właśnie czasu dzieli nas od nowego okresu deszczów w Abisynji. **Jeżeli do tego momentu wojskom włoskim nie uda się zniszczyć lub przynajmniej powalić armji abisyńskiej, Włochy faszystowskie będą w rzeczywistości pobite** — albowiem będzie to ponad wszelkie siły Włoch prowadzić tę wojnę jeszcze jeden rok. Skoro wyłączona jest możliwość kompromisu bezpośredniego między Abisynją a Włochami, należy według wszelkiego prawdopodobieństwa przewidywać, **że o losie wojny Mussoliniego, a więc i o losie faszyzmu zadecydują już tylko bitwy w Abisynji.** Doświadczenia zaś tej wojny, jak i poprzednich rozgrywek militarnych w Abisynji uczy nas, że decyzja ta nie nastąpi w ciągu kilku miesięcy.

Państwa sankcyjne, wszedłszy raz na drogę sankcyj pod wodzą Anglji, będą z siłą rzeczy musiały kroczyć tą drogą coraz dalej, coraz głębiej. Łańcuch sankcji, zarzucony na szyję Mussoliniemu przez Edena i trzymany w ręku przez 51 państw, będzie się zaciskał koło szyi Mussoliniego tak skutecznie — **że pewnego dnia faszyzm będzie musiał skapitulować.** Moment to będzie najbardziej zwrotny, kiedy faszyzm zda sobie sprawę z tego, że tej wojny nie może w żaden sposób wygrać. Niemożliwość wygrania tej wojny przez Włochy uznał już pewien ambasador Włoch, akredytowany w stolicy wielkiego mocarstwa zachodnio - europejskiego.

W chwili, kiedy Mussolini przekona się już definitywnie, że partji nie wygra może powstać obawa, że z zemsty zechce on uwikłać Europę w wojnę na szerszą skalę. Ale czy osłabiony, obumierający już faszyzm znajdzie wówczas w sobie tyle sił, aby wywołać komplikację wszecheuropejską? I pytanie ważniejsze: czy wobec coraz bardziej widocznego słabnięcia sił faszyzmu znajdzie on wówczas w Europie jakiegoś sojusznika? **Raczej należy przewidywać, że wasalowie z musu opuszczą go.** Jeden z trzech już się chwieje, a to pod wpływem lekkich tylko wskazówek i życzeń londyńskich...

Mussolini, decydując się na wojnę, wbrew woli generalicji, wbrew wyraźnej woli społeczeństwa, wbrew życzliwym najpierw, a później już ostrym ostrzeżeniom Anglji i całego niemal świata, postawił wszystko na jedną kartę. Postanowił zagrać tę swoją zaprawdę już ostatnią kartę na sentymentach patrjotycznych ludu włoskiego. Liczył na zrezygnowaną pomoc burżuazji, przymusową wojska, korony i (częściowo) kościoła.

Wniosek, jaki się nasuwa przy rozpatrywaniu sytuacji Włoch, po blisko 6-ciu tygodniach trwania wojny w Abisynji, jest następujący:

Położenie ekonomiczne jest groźne, położenie finansowe — wręcz już niebezpieczne.

Ale faszyzm będzie się mógł bronić pewien czas, nawet jeżeli sankcje będą stosowane w sposób poważny, a wszystko wskazuje, że tak się stanie.

Lud włoski, w opisanej sytuacji, skazany jest więc na długą agonję, bo warunki, w jakich znajdzie się kraj w okresie sankcji, przypominać będą powolne straszliwe zamieranie życia.

Tę agonję Włoch, na jaką kraj naraziła nierozważna, szalona polityka dyktatury, będzie mogła usunąć tylko silna opozycja wewnętrzna, która, **zadając faszyzmowi ostatni cios, zaoszczędzi krajowi całkowitej ruiny ekonomicznej i całkowitego zużycia jego rezerw na imprezę, skazaną na nie powodzenie.**

Wierzymy, że Włochy zdobędą się na ten cios ostatni.

LUIGI CALDERA.

W niedzielę dnia 24 listopada 1935 r.

o godz. 10-tej rano

w sali teatru „Wielka Rewja"

przy ul. Karowej 18 w Warszawie odbędzie się

Wielkie Zgromadzenie Pracowników Miejskich i Instytucyj Użyteczności Publicznej Stolicy

Przemawiać będą Tow. Tow.:

Żuławski, Świątkowski, Neubauer i Inni

Wstęp wolny dla wszystkich pracowników miejskich i inst. użyt. publ.

Na froncie gospodarczym

Uwagi

DOOKOŁA SPRAW BUDŻETOWYCH. Uzasadniając posunięcia rządowe, mające na celu osiągnięcie równowagi budżetowej, „Przegląd Gospodarczy" (zesz. 22) wskazuje nietylko na wysoki deficyt budżetowy (163,3 milj. zł. tylko przez pierwsze półrocze r. b., ale również na wzrost zadłużenia Skarbu państwa w Banku Polskim: przez 7 miesięcy r. b. wzrost ten wyniósł 76 miljonów zł.... „Taki stan rzeczy nie mógł być dłużej tolerowany i tem tłumaczy się tempo, nadane przez Rząd pracom, poświęconym naprawie położenia skarbu".

Mamy więc budżet zrównoważony. 2 miljardy 237 miljonów 121 tys. zł. wydatków i nadwyżka dochodów 50 tys. „Cięcia" oszczędnościowe w ministerjum skarbu, spraw wewnętrznych, zagranicznych, sprawiedliwości (wydatki wojskowe — niezmienione, oświatowe pono zmniejszone o 3 milj. zł.) i t. p. dać mają 46 milj. złotych, jednocześnie atoli wzrosły o 23 milj. zł. wydatki na emerytury i długi. Po stronie dochodów skreślono 180 miljonów ((zapewne podatki od rolników, wpłaty przedsiębiorstw i monopoli), a dopisano 300 milj. nowych podatków oraz wpłat kolei i poczty, które mają zaniechać inwestycyj z własnych funduszów, pokrywając inwestycję z pożyczek.

Tak w grubych zarysach wyglądać ma nowy budżet. Czytaliśmy w komunikacie, że „rzeczywista równowaga budżetowa jest zapewniona". Czyż nie są jednak pouczające przykre pomyłki, jakie przytrafiały się pod względem równowagi budżetowej poprzednikom p. Kwiatkowskiego: i p. Matuszewskiemu i p. Janowi Piłsudskiemu i p. Zawadzkiemu? I czyż nie jest pouczające doświadczenie z dekretami Lavala: w ciągu pierwszych 10 miesięcy r. b. wpływy z produktów bezpośrednich wyniosły we Francji 3.412.5 milj. fr. czyli o 1.189 milj. fr. mniej niż w r. ub., wpływ z podatków pośrednich, monopolów i t. p. 22.416 milj. fr., o 913 milj. mniej niż przed rokiem i o 4.020 milj. mniej niż preliminowano. Miesiące „dekretowe" wykazują wybitny niedobór.

Na to odpowie „Przegląd Gospodarczy", że gorzkie doświadczenie Lavala nic jeszcze nie mówi przeciw zastosowanej u nas metodzie, wskazuje tylko, że „obok posunięć o charakterze czysto technicznym, t. j. fiskalno - oszczędnościowym, momenty gospodarcze mają decydujące znaczenie dla istotnego zrównoważenia gospodarki budżetowej".

Pięknie, a jeśli owe posunięcia „fiskalno - oszczędnościowe" spowodują pogorszenie sytuacji gospodarczej? Przecież takie jest właśnie następstwo „deflacji" francuskiej i taka jest przyczyna krytycznej sytuacji skarbu państwa we Francji.

(W.).

Z kraju

Wytwórczość hutnicza w październiku wynosiła: surówki 36.317 ton (o 1,96% więcej niż we wrześniu), stali 85.400 t. (o 18,62% więcej), wyrobów walcownianych 61.278 ton (o 7.22% więcej). Wytwórczość rur — niższa o 4,5%. Zbyt wyrobów walcownianych w kraju — większy o 5,4%, wywóz — mniejszy o 11%. Zatrudnienie w hutach w końcu października 33.549 robotników, t. j. o 2.659 więcej niż przed rokiem.

Sankcje antywłoskie. Dekret Prezydenta R. P. z 16 b. m. (Dz. U. R. P. Nr. 83) zakazuje udzielania pożyczek Rządowi włoskiemu, subskrybowania włoskich pożyczek, udzielania kredytów bankowych, przemysłowych i t. p, przeznaczonych dla Rządu włoskiego. Rozp. Ministra Skarbu z 13 b. m. i okólnik tegoż Ministerjum („Monitor Polski" z dn. 18 b. m.) ograniczają obrót towarowy z Włochami i posiadłościami włoskiemi. Nie dotyczy to tranzytu.

Polska — Anglja. Według statystyki angielskiej przez pierwsze 9 miesięcy r. b. W. Brytanja przywiozła z Polski towarów za sumę funt. szterlingów 5.244.145, wywiozła do Polski — 2.721.165 f. szterl., zaś reeksport wynosi 1.002.337 f. szterl. Przywóz z Polski spadł — wywóz wzrósł. Saldo dla Polski dodatnie — 1.520.043 f. niższe o 42% niż przed rokiem.

Wizyta. P. minister skarbu Koc złożył wizytę francuskiemu min. skarbu Regnier i przedstawicielowi „Excelsiora" oświadczył, że przybył na posiedzenie Tow. Kolejowego Francusko - Polskiego w Paryżu, mówił o pożyczce kolejowej i ewentualnem rozszerzeniu stosunków gospodarczych Polski z Francją „skoro tylko okoliczności okażą się ku temu pomyślne..."

Zagranicą

Chińska reforma monetarna polega na „oderwaniu" pieniądza od srebra, stanowiącego podkład waluty. Nowa jednostka monetarna (która ma być równa funtowi angielskiemu, choć brak formalnej deklaracji) utrzymywania będzie na podobieństwo funta angielskiego przez fundusz wyrównawczy, mający za podstawę „nacjonalizację" srebra. Prócz tego systemu emisyjny, dotąd powierzony paru instytucjom, zostaje skoncentrowany w Banku Chin.

Reforma ta powstała na tle *brutalnej „deflacji"*, podrożenia pieniądza, w związku z podrożeniem cen srebra (zakupy amerykańskie). Nietylko metal zaczął z Chin uciekać, ale cała gospodarka Chin odczuła następstwa „deflacji".

Przegląd prasy

PORÓWNANIE P. CATA.

Pisząc o procesie ukraińskim „Słowo" wileńskie nader pochlebnie wyraża się o działalności ministra Pierackiego, przeciwstawiając go min. Januszowi Jędrzejowiczowi i twierdząc, że wśród ministrów marsz. Piłsudskiego wymienieni ministrowie stali na dwóch biegunach, aczkolwiek obaj zdaniem p. Cata zasługują na szacunek i obdarzeni byli wolą i indywidualnością:

Ale wszystko co uczynił Janusz Jędrzejewicz było niezrozumiałe, ciemne, dziwaczne, niecelowe, szkodliwe. Wszystko co robił Pieracki było rozumne, celowe, jasne, dobre.

KTO PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA KOLEJKĘ NA KASPROWY?

„Wiadomości Turystyczne" na podstawie wynurzeń „IKC." i oświadczeń kierownika budowy kolejki na Kasprowy Wierch p. Kodelskiego ustalają, że „pan podsekretarz stanu Bobkowski jest inicjatorem i promotorem tej budowy".

Zajmując się w obszernym artykule niszczeniem turystyki w Polsce i fatalną polityką powołanej przez p. Bobkowskiego „Ligi Popierania Turystyki" — wspomniane pismo stawia p. wiceministrowi następujące zarzuty:

Zarzumacy p. podsekretarzowi stanu, że wykorzystując osobiste stosunki buduje kolejkę, która zniszczyła Park Narodowy Tatrzański, odebrała Tatrom cały pierwotny urok, że budowę tę forsuje per fas et nofas, nie zwracając uwagi ani na negatywny stosunek całego społeczeństwa, ani na szereg spraw które się w trakcie tej budowy wyłoniły, a wśród których gwałcenie prawa zajmuje poczesne miejsce. Zarzucamy mu dalej, że budując tę kolejkę za pieniądze oraz gwarancje skarbowe naraża skarb państwa na bezpowrotną stratę kilku miljonów złotych, że czyni to w czasie, w którym racja stanu wymaga największych oszczędności budżetowych, w czasie, w którym nawet najbiedniejszym pracownikom obcina się zarobki w chwili, kiedy obowiązkiem każdego zwyczajnego nawet obywatela, nietylko podsekretarza stanu, jest bacznie, aby ani jeden grosz z pieniędzy państwowych nie został zmarnowany.

DZIWNE PRETENSJE.

P. Rzymowski ma do polskiej prasy socjalistycznej pretensje, żeśmy zacytowali ustęp z „Czasu" w którym ten konserwatywny organ zarzuca p.p. Rzymowskiemu, Krahelskiej, Hulce - Laskowskiemu i Ruffowi połowiczność w ich akcji w sprawie uwolnienia więźniów, a mianowicie, że milczą oni na temat Berezy Kartuskiej.

P. Rzymowski ma pretensję, żeśmy zacytowali organ konserwatywny. Cóż na to poradzimy, jeśli w tym wypadku miał ten organ rację. — A jeśli ktoś ma w czemś rację — to obojętne, jakie ma oblicze polityczne, nie zmienia to jego racji.

A tłumaczenia się p. Rzymowskiego nie wytrzymują znowuż krytyki. Twierdzi on, że dwa dni temu p. Krahelska w odczycie wypowiedziała się za zniesieniem Berezy. Pięknie, ale „Czas" swe uwagi poczynił wcześniej i myśmy je wcześniej wydrukowali.

Na kpiny już zakrawa, gdy p. Rzymowski wywodzi, że nie pisał o Berezie, bo gdy ją tworzono, nikt p. Rzymowskiego nie pytał o zdanie, i p. premjer Kozłowski go nie szukał.

To niezależny publicysta, redaktor dziennika ma dopiero wtedy wypowiedzieć swe opinje, gdy ktoś go o coś zagadnie? Czyż Bereza była i jest tak małem, nic nieznaczącem wydarzeniem, że ją wolno przemilczać? Milczano do dziś dnia, bo bano się, czy nie chciano w imię „sanacyjnej" solidarności poruszać tego wstydliwego zakamarka historji Polski współczesnej.

Co do tego, że i „Czas" milczał, gdy tworzono Berezę, że jej lokatorami prędzej winni być raczej różni panowie z arystokracji (patrz afera Żyrardowska) niż dotychczasowi tej Berezy mieszkańcy — to niewątpliwie p. Rzymowski ma rację. Fakt jednak, że p. Rzymowski i jemu podobni w sprawie Berezy nie mają czystego sumienia, nie ulega przez to zmianie.

S-EK.

Dziwna konfiskata

Warszawska Organizacja Młodzieży TUR. koło im. Spartakusa wydało agitacyjną odezwę, w której wzywa młodzież robotniczą, by wstępowała do Org. Mł. TUR., by „wejść na jasne drogi pracy dobrobytu i kultury".

W odezwie tej niema zupełnie momentów politycznych. Podane są działy pracy koła, jak sekcja samokształceniowa, dramatyczna, ping-pongowa, szachistów, warcabistów i t. p. Odezwa donosi, że w każdą sobotę odbywają się odczyty na ciekawe tematy i podany jest adres Koła, ul. Kacza 7, II piętro.

Odezwa ta została skonfiskowana.

Konia z rzędem temu, kto wyjaśni za co.

Komisja Programowa

Dziś o g. 4 p.p. w lokalu C. K. W. (Warecka 7) odbędzie się posiedzenie Komisji Programowej.

Ani jednego kilograma stali z Niemiec

Towarzystwo, które prowadzi budowę mostu na rzece Hudson kosztem 44 miljonów dolarów, zamierzało sprowadzić z Niemiec za 19.000 dolarów stali, lecz nadburmistrz Nowego Jorku La Guardja stanowczo zabronił sprowadzania jakichkolwiek materjałów z Niemiec.

Nie jest to pierwszy wypadek. kiedy burmistrz N. Jorku daje wyraz swojej antypatji do hitlerowskich Niemiec.

Depesze i wiadomości nocne z środy na czwartek

Przełomowe dni we Francji

Narady Stronnictw Lewicy

Środowy dzień polityczny w Paryżu wypełniły trzy doniosłe narady, a mianowicie: przedstawicieli grup lewicowych, następnie posiedzenie grupy deputowanych radykalnych oraz posiedzenie Rady Ministrów. Po posiedzeniu delegacji lewicy, ogłoszono komunikat, stwierdzający, iż przedmiotem narad była zarówno kwestja stanowiska przedstawicieli lewicy na komisji finansowej w Izbie, jak i sytuacja, wytworzona przez krwawe wypadki w Limoges. Komunikat oświadcza, iż delegacja postanowiła zwrócić się do grup wchodzących w jej skład, celem ustalenia ich stanowiska wobec interpelacji socjalistycznej i konsekwencyj, jakie może pociągnąć za sobą debata w Izbie na ten temat. Dalsze obrady delegacji lewicy zostały zwołane na piątek.

Na posiedzeniu grupy radykałów socjalnych mówcy z min. Herriotem na czele, wskazywali na potrzebę zachowania równowagi budżetowej i konieczność porozumienia między komisją finansową i Rządem. Min. Herriot zapewnił kolegów partyjnych, że minister Finansów Regnier zgadza się na podwyższenie wydatków budżetowych o 180 milj. fr. dla zaspokojenia małych rentjerów, niższych funkcjonarjuszy państwowych i b kombatantów. Suma ta ma być uzyskana z podwyższena stopy podatku od wysokich dochodów. Ostatecznie, grupa radykałów uchwaliła wniosek swego prezesa, dep. Delbos, upoważniający radykalnych członków komisji do ostatecznego porozumienia z ministrem Finansów.

Następnie, przystąpiono do dyskusji nad sprawą zajść w Limoges i sprawą lig. B. premjer Daladier ostro wystąpił przeciw Croix de Feu, stwierdzając, że odpowiedzialność za zajścia ponosi ta organizacja, Następnie poddał on krytyce działalność gabinetu premjera Lavala.

RADA MINISTRÓW

Na zgórą 3-godzinnem posiedzenu francuskiej rady ministrów premjer Laval wygłosił expose na temat sytuacji międzynarodowej, zaś minister finansów Regnier zdał sprawę z badania budżetu przez komisję finansową Izby deputowanych. Ministrowie spraw wewnętrznych Paganon i sprawiedliwości Leon Berard udzielili wyjaśnień w sprawie wydarzeń w Limoges. Śledztwo jest w toku. Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów, które odbędzie się 26 b. m., na dwa dni przed plenarnem posiedzeniem Izby deputowanych zostaną zreferowane rezultaty dochodzenia. (PAT)

MOŻLIWOŚĆ UPADKU GABINETU

Paryska prasa nie ukrywa, że istnieje niebezpieczeństwo przesilenia rządowego.

Stojący blisko rządu „Le Petit Parisien" podkreśla, iż położenie wewnętrzne skomplikowało się wskutek wypadków w Limoges.

Zdaniem „Le Populaire", w kuluarach Izby stawiano dwa przeciw jednemu, iż upadek gabinetu jest nieuchronny.

Niektórzy deputowani — jak pisze „Le Petit Journal" — wyrażali obawę, że Rząd na początku obrad Izby znajdzie się w mniejszości przy kwestji porządku dziennego w sprawie zajść w Limoges. Jeśli do czasu zwołania parlamentu nie dojdzie do porozumienia i odprężenia, to można się spodziewać - pisze dziennik - iż w głosowaniu w tej sprawie Rząd znajdzie się w mniejszości. (PAT)

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1-EJ I 2-EJ

Sytuacja w Egipcie

Z Kairu PAT. donosi: Zarówno w stolicy jak na całej prowincji panuje spokój. Rada Ministrów postanowiła przeprowadzić dochodzenie w sprawie strzałów policji do studentów. Strzały te, jak wiadomo, pociągnęły za sobą zgon 3 studentów. Premjer Nesim-Pasza wydał policji zakaz strzelania.

Prasa arabska nie ukaże się we czwartek. Ma to być wyraz protestu przeciw polityce angielskiej.

Strajk generalny

W Kairze oraz w szeregu miast prowincjonalnych proklamowano strajk generalny na znak żałoby po ofiarach ostatnich rozruchów. Minister spraw zagranicznych zakazał wszelkich manifestacyj. Rada studentów postanowiła wysłać do Genewy delegację. (PAT)

Czy klęska polityczna „armji kwantuńskiej"?

Odroczenie „autonomji" Chin Północnych

Z Pekinu PAT. donosi: Odroczenie ogłoszenia deklaracji w sprawie autonomji pięciu prowincyj Chin Północnych nastąpiło w następujących okolicznościach: Japońskie ministerstwo spraw zagranicznych, obawiając się wywołania komplikacyj międzynarodowych, przecięło dyskusję, prowadzoną przez przedstawicieli armji kwantuńskiej z władzami Chin Północnych. Chińczycy szybko zorjentowali się w sytuacji. Han-Fu-Czu, gubernator Szantungu, rywalizujący z gen. Sung-Cze-Juanem, komendantem garnizonów w Pekinie i Tien-Tsinie, wycofał się z rozmów, podczas gdy przedstawiciele gen. Sung-Cze-Juana gotowi byli do ustępstw. Gubernator Hopei odwołał swój wyjazd do Pekinu. Gen. japoński Doihara rozdrażniony opuścił Pekin i udał się do Tien-Tsinu.

Jin-Ting, dyrektor kolei Pekin—Szan—Hai—Kuan, który uczestniczył kiedyś w rokowaniach chińsko - japońskich, udał się do Nankinu, jako doradca na wypadek, gdyby układy pomiędzy Czang-Kai-Szekiem i Arijoszim ogarnęły całokształt stosunków chińsko-japońskich.

***

Reuter donosi z Pekinu: Projekty generała Doihara co do Chin Północnych doznały całkowitego fiasca. Doihara nie miał bowiem poparcia w ministerstwie wojny w Tokjo. Czang-Kai-Szek, poinformowany o tem, polecił swoim przedstawicielom w Pekinie przerwanie rokowań z Doiharą. (PAT)

***

Z Londynu PAT. donosi, że według wiadomości z Pekinu wysiłki generała Doihara, który pragnął przekonać władze Północnych Chin o konieczności ogłoszenia niezależności, zawiodły, wobec czego ruch autonomiczny zakończył się niepowodzeniem.

Odpowiedź Abisynji

na notę Włoch

Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał notę Rządu abisyńskiego, stanowiącą odpowiedź na ostatnią notę protestacyjną Włoch, w której Rząd włoski m. in. poddaje krytyce panujące w Abisynji stosunki, stwierdzając, że ludność okupowanych przez wojska włoskie terytorjów wita Włochów jako zbawców.

Nota Rządu abisyńskiego protestuje przeciw próbom rozważania sporów na podstawie ustępstw terytorjalnych ze strony Abisynji.

Rząd i naród abisyński — głosi nota — nie zgodzą się na wzięcie pod uwagę jakichkolwiek propozycyj, mogących stanowić pośrednią lub bezpośrednią nagrodę dla napastnika. (PAT)

Plany hitleryzmu w Kłajpedzie

Agencja Havasa donosi z Kowna: Zrzeczenie się przez Baldziusa misji utworzenia dyrektorjatu Kłajpedzkiego, wywołało w Paryżu dużą sensację. Przypuszczają tu, że osoba Baldziusa była wysunięta przez Niemców tylko na czas wyborów i że narodowi „socjaliści" dążyć będą do utworzenia dyrektorjatu niemieckiego o charakterze pozaparlamentarnym. (PAT.).

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Zeznania Karpynecia

Streszczamy na tem miejscu pokrótce treść środowych zeznań oskarżonego Karpynecia. Mogliśmy ją zamieścić wczoraj tylko w części nakładu. Red.

Wobec tego, że oskarżony Karpynec usiłuje mówić po ukraińsku, przewodniczący ogłasza postanowienie sądu co do odczytania zeznań oskarżonego, złożonych w śledztwie.

Prokurator Żeleński stwierdza, że Karpynec był studentem Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Następnie sąd przystąpił do odczytania zeznań, złożonych przez osk. Karpynieca podczas śledztwa.

Karpynec zeznał, że wszystkie przedmioty laboratoryjne i chemikalja należą do niego jako własność prywatna i służyły mu do doświadczeń. Pytany zaprzeczył, jakoby należały one do laboratorjum referentury bojowej krajowej egzekutywy OUN.

Twierdzi, iż okazana mu blacha nie należała do jego przedmiotów. Dalej Karpynec zeznał, iż nie pamięta, by 30 maja bawił w jego mieszkaniu mężczyzna, przyprowadzony przez Kłymyszyna i oświadcza, że do żadnego stowarzyszenia politycznego nie należał. Oświadcza wreszcie, że rurki mosiężne zostawił u niego student Stroński z Buczacza, który był u niego w mieszkaniu przed 8 tygodniami.

Karpynec oświadczył, że Andrzej Boryniec jest studentem uniw. Jagiellońskiego i że kolegował z nim. Czy Boryniec należał do organizacji OUN. nie wie. Karpynec nie wie też, skąd w mieszkaniu jego znalazł się przekaz, adresowany do Boryńca. Później badany oświadczył, że jest członkiem OUN, odmawia jednak odpowiedzi na pytanie, od kiedy do tej organizacji należy.

Dalej zeznał jednak, że do O. U. N. wstąpił w lecie 1933 r. Złożył on ślubowanie organizacyjne na rewolwer. Ceremonja odbyła się na polu wobec jednej osoby, przyczem rota ślubowania brzmiała w ten sposób, że nowy członek OUN będzie gotów zawsze wykonać rozkazy władz organizacyjnych OUN. Na pytanie, gdzie i kiedy dokładnie wstąpił do OUN. odmawia odpowiedzi. Od organizacji otrzymał następnie polecenie z zakresu chemji. Dalej oskarżony przyznaje, że sporządził część pocisku wybuchowego, który w odbitkach fotograficznych został mu okazany w czasie przesłuchania w Krakowie w obecności prokuratora. Sam nie wypełniał bomby żadnym materjałem wybuchowym. Wspomniane części pocisku sporządził przed końcem maja na rozkaz OUN. Na pytanie, czy zna mężczyznę, przedstawionego mu na fotografji, t. j. Skyby-Beredę, oskarżony oświadcza, że go nie zna i nigdy go nie widział. Zapytany, kto był u niego przez cały dzień 30 maja, odmawia odpowiedzi. Wspomnianą puszkę wraz z częścią zapalnika odniósł na poprzednio umówione miejsce i oddał osobnikowi, którego przedtem nie znał, a który nie był identyczny z Łebedem.

Kącik radjowy

CZY GROZI NAM NOWY OKRES LODOWCOWY?

Ostatnio zwrócono uwagę na pewne zaostrzenie się naszego klimatu. Pytanie, czy należy się obawiać nadejścia nowej epoki lodowej zaczyna niepokoić od dość dawna nietylko laików, ale zaprząta i myśli uczonych, tych zwłaszcza, którzy poświęcili wiele lat badaniom nad epoką lodową. Co myśli nauka o epoce lodowej objaśni słuchaczom w sposób przystępny dnia 22.11 o godz. 17 Doc. Dr. Stefan Ziobrowski przed mikrofonem krakowskim.

SZECHEREZADA — BAJKI Z 1001 NOCY.

Opera — balet w Polskiem Radjo.

Polskie Radjo nadawać będzie w sezonie zimowym zupełnie nowy typ audycyj muzycznych. Bądą to mianowicie opery — balety. Napozór zdawałoby się, że paradoksem jest przeznaczać dla mikrofonu, a więc instrumentu zdanego najzupełniej na środki akustyczne — rodzaj sztuki obliczonej przeważnie na wrażenia optyczne. Tak jest jednak tylko pozornie. Balet posiada bowiem jeden ze znakomitych warunków radjofonicznych, mianowicie treść literacką. Każdy bowiem balet przedstawia jakieś zdarzenie, jakąś akcję literacką. Zrozumienie muzyki baletowej ułatwione jest ogromnie przez znajomość akcji. Tę właśnie akcję w połączeniu z muzyką ubiera radjo w stosowną dla mikrofonu formę i jako taką podaje ją radjosłuchaczom. W sezonie zimowym usłyszą radjosłuchacze, szereg prawdziwych arcydzieł muzycznych, które nabiorą swego właściwego sensu dopiero przez odpowiednią radjofonizację.— **Jako pierwszą audycję tego typu nadaje Polskie Radjo „Szecherezadę" Rymskij - Korsakowa dnia 22.XI o godz. 21.00.**

Radjosłuchacze znają dobrze bajki z „Tysiąca i jednej nocy", dzieje pięknej Szecherezady, która swemi barwnemi opowiadaniami przez tysiąc i jedną noc potrafiła odwieść swego małżonka Sułtana od zamordowania jej, jakto dotychczas zwykł był czynić ze wszystkiemi swemi małżonkami.

Bajkę tę opowiadaną językiem muzycznym przez Rymskij - Korsakowa nadaje właśnie Polskie Radjo.

ZIEMIA I LUDZIE NA LUBELSZCZYŹNIE

Polskie Radjo nadaje dnia 22.XI o godz. 12.15 pogadankę dla dzieci starszych ze szkół o Ziemi Lubelskiej. Przewodnikiem tej radjowej wycieczki będzie p. Jan Grabowski, który zwróci uwagę słuchaczy na wszystkie osobliwości tej części Polski: krajobraz, przeszłość historyczną, charakter ludu, odrębność obyczajów, gwarę, stroje... Audycję urozmaicą pieśni i tańce. Niechaj więc dzieci całej Polski słuchają tej audycji, aby się dowiedzieć mogły wszystkie, jak wygląda Ziemia Lubelska.

Komitet Ekonomiczny Ministrów

PAT komunikuje: Komitet Ekonomiczny Ministrów, obradujący w środę, pod przewodnictwem p. wicepremjera Kwiatkowskiego przystąpił do rozważenia dalszych projektów dekretów i zarządzeń, przewidzianych ramami przyjętego planu gospodarczego. Uwaga Rządu skierowana jest obecnie na te zarządzenia, których celem jest przyśpieszenie zniżki cen kosztów utrzymania oraz wyrównania dysproporcyj, hamujących obroty gospodarcze. W związku z tem Komitet Ekonomiczny przedyskutował tezy w sprawie obniżki taryf kolejowych, oraz sprawy, związane z akcją obniżki cen kartelowych.

Następnie Komitet Ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad możliwościami zastosowania ulg w spłacie kredytów budowlanych oraz wnioskami w sprawie odciążenia płatników z danin komunalnych, wiążącem się przedewszystkiem z pracami nad podniesieniem siły nabywczej ludności rolniczej i poprawą położenia finansowego wsi.

Hece antysemickie

na Węgrzech

Z Budapesztu PAT. donosi: Demonstracje antyżydowskie na wyższych uczelniach trwają. We środę 600 studentów w demonstracyjnym pochodzie obeszło kilka wyższych zakładów naukowych w Budapeszcie, usuwając Żydów z sal wykładowych. Policja nie dokonała żadnych aresztowań. Minister oświaty Homan zapowiedział zastosowanie najostrzejszych środków, jeśli w ciągu najbliższych dni nie nastąpi uspokojenie.

Groźba strajku górników w Anglji

Z Londynu PAT. donosi: Większość górników, wynosząca 93 procent ogólnej liczby głosujących, wypowiedziała się za strajkiem w przemyśle węglowym. Za strajkiem głosowało 409.351 górników, przeciw strajkowi 29.215.

Jeden z członków komitetu wykonawczego federacji górników oświadczył, iż nikt nie pragnie strajku, ale sytuacja jest bez wyjścia. Przedstawiciel górników dodał, że nie zapadną żadne pośpieszne decyzje. Takiej dużej ilości głosów za strajkiem nigdy w Anglji nie było.

Z Przemyśla

SKANDALICZNE TRAKTOWANIE BEZROBOTNYCH.

Dopiero rozpoczęła się akcja wydawania zasiłków żywnościowych dla bezrobotnych, a już odrazu zaczęły się szykany.

Poszczególnym bezrobotnym odmawia się bez uzasadnionych powodów prawa korzystania z zasiłków, innym odmawia się zasiłku z powodu choroby. Oto metody traktowania bezrobotnych.

SPOŁECZEŃSTWO PRZEMYSKIE ZA AMNESTJĄ.

W Przemyśiu odbyło się zebranie przedstawicieli związków zawodowych, inteligencji pracującej i adwokatury, w sprawie jaknajszerszej amnestji.

Po wygłoszeniu referatu przez tow. dr. Grosfelda ukonstytuował się tymczasowy komitet, który postanowił swoją działalność skoordynować z akcją komitetów we Lwowie i w Warszawie.

Wiadomości Sportowe

Różne wiadomości

AZS WARSZAWSKI SKREŚLONY Z POL. ZW. ŁYŻWIARSKIEGO. Na posiedzeniu zarządu Polskiego Zw. Łyżwiarskiego postanowiono skreślić z listy członków warszawskiego AZS za niepłacenie od kilku lat składek i nieprzestrzeganie regulaminu Związku.

Zaznaczyć należy, że członkiem AZS-u jest mistrz Polski w jeździe szybkiej, Kalbarczyk.

KALBARCZYK JEDZIE DO OSLO. Polski Związek Łyżwiarski otrzymał już środki finansowe na przygotowania olimpijskie najlepszego naszego łyżwiarza szybkiego, Kalbarczka. W związku z tem Kalbarczyk uda się na trening i na parę startów do Oslo i Sztokholmu. Wyjazd Kalbarczyka nastąpi w pierwszych dniach grudnia b. r.

Projektowany jest również wyjazd Nehringowej.

Piłka nożna

O PUHAR ŚRODKOWEJ EUROPY. W nadchodzącą niedzielę w Medjolanie rozegrany zostanie sensacyjny mecz piłkarski między Włochami i Węgrami. Będzie to ostatnia rozgrywka z serji rozgrywek o puhar środkowej Europy, w którym na czele znajdują się Włosi.

Boks

MECZ WARSZAWIANKA — GWIAZDA. W nadchodzącą niedzielę o godz. 16 w sali teatru Nowości przy ul. Bielańskiej rozegrany zostanie towarzyski mecz bokserski między Warszawianką i Gwiazdą.

I KROK BOKSERSKI W WARSZAWIE. Zarząd Warsz. Okr. Zw. Bokserskiego wyznaczył terminy Kroku Bokserskiego na dni 7, 8 i 15 grudnia b. r.

TRENER BOKSERSKI W WARSZAWIE. Trener Polskiego Zw. Bokserskiego, Billy Smith, przyjedzie do Warszawy na miesiące grudzień i styczeń dla poprowadzenia treningów z bokserami stolicy.

PZL W BOKSERSKIEJ KLASIE A. Na miejsce Gwiazdy, która w wyniku tegorocznych mistrzostw bokserskich stolicy spadła do klasy B, wejdzie do klasy A drużyna bokserska PZL.

Hokej

KRAKOWSCY HOKEIŚCI ZAPROSZENI DO BERLINA. Na zaproszenie niemieckich organizatorów drużyna Cracovii w hokeju lodowym zaproszona została do Berlina na rozegranie dwuch spotkań.

Lekkoatletyka

PRZEDSTAWICIELE ZAGRANICZNEJ L. ATLETYKI W WARSZAWIE. Projektowane na dni 7 i 8 grudnia b. r. posiedzenie Europejskiego Komitetu Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej w Warszawie, dojdzie definitywnie do skutku.

W skład Komitetu, prócz przedstawiciela Polski — kpt. Misińskiego, wchodzą pp.: prof. Missanghi (Węgry), Halt (Niemcy), Nai (Włochy), Genet (Francja), Ekhlund (Szwecja).

SZKOŁA KUCHAREK

Polsk. Zw. Zawod. Chrz. Służby Domowej

WYDAJE DOBRE, ZDROWE, NA ŚWIEŻEM MAŚLE—MIĘSNE I JARSKIE OBIADY GOSPODARSKIE.

od godz. 1-ej do 5-ej

z 2 dań — Zł. 1.25

w abonamencie 10 obiadów zł. 12.—

z 3 dań — Zł. 1.50

w abonamencie 10 obiadów zł. 14.—

I. Kredytowa Nr. 14, tel. 663-28.
II. Jerozolimska Nr. 30, tel. 589-88
III. Senatorska Nr. 18, tel. 278-06.
Plac teatralny d. P. P. Kanoniczek.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. med. **K. Krajewski**
Weneryczne, PŁCIOWE, SKÓRY
przyjmuje w swojej prywatn. LECZN.CY **CHMIELNA 56** od 8 r. do 9 w.

Lekarz-dentysta
Tadeusz Rozenwein
Żórawia 21, tel. 9.49-91.

Kobieta w ruchu spółdzielczym

Niema dziś dziedziny pracy społecznej, w której czynny udział kobiet nie byłby pożądany. Pragniemy je widzieć we wszystkich działach naszej pracy, wszędzie bowiem rozgrywają się sprawy najżywiej kobiety interesujące.

Bardzo silnie związana jest kobieta z ruchem spółdzielczym, z nim łączą ją najżywotniejsze interesy, jest to dziedzina, w której kobiecie przypaść winna ROLA KIEROWNICZA. Wypływa to logicznie z kierownictwa kobiety w życiu gospodarczem rodziny. A gospodarstwo rodzinne jest najmocniejszemi węzłami złączone z gospodarką całego społeczeństwa. Któż odczuwa konieczność usunięcia wyzysku w tej dziedzinie, jeżeli nie kobieta? Ale to odczucie powinno pociągnąć za sobą konsekwencje organizacyjne. Wyzysk i krzywda bowiem same nie ustąpią, trzeba je zwalczyć, a walkę toczyć można tylko zbiorowym wysiłkiem. Najlepszym bojownikiem powinien być ten, kto najwięcej cierpi. Bojownikom spółdzielczości powinna zatem przodować KOBIETA.

Tymczasem stan faktyczny przedstawia się zgoła inaczej. ZALEDWIE 15% CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI STANOWIĄ KOBIETY. A znikomy odsetek kobiet odgrywa czynną, twórczą rolę w naszem życiu spółdzielczem. Można śmiało powiedzieć, że stan ten jest jednem ze źródeł słabości ruchu spółdzielczego. Mężczyźni wiążą spółdzielczość z pewnemi przesłankami teoretycznemi, a więc z konkretnem życiem. Jeżeli spółdzielczość ma się rozwijać, trzeba żeby kobiety uznały ją za swoją. Nie może spółdzielczość spełnić swego zadania, jeżeli kobieta znajdować się będzie nazewnątrz niej.

W praktyce wygląda to tak: mężczyzna z takich czy innych powodów wpłaca udział do spółdzielni i mówi żonie: słuchaj, rób zakupy w sklepie spółdzielni. ona przystępuje do tego odrazu z nieufnością, która się wzmaga w miarę dostrzeganych niedomagań. tak będzie dotąd, dopóki kobieta traktować będzie spółdzielnię jako sobie coś obcego. Trzeba bowiem, aby sama weszła do spółdzielni, sama nią nawet rządziła, aby nie dopuściła do powstania niedomagań, aby je usunęła, jeżeli są. SPÓŁDZIELNIA TO NIE POWINNO BYĆ COŚ, CO SIĘ TYLKO OSĄDZA I KRYTYKUJE, TO POWINNO BYĆ COŚ, CO SIĘ PROWADZI, CZEM SIĘ KIERUJE. Rozwój spółdzielni wymaga zatem żywej propagandy za masowym udziałem kobiet w jej pracach. Gdyby spółdzielczość była działem życia, w którym kobieta jest narówni z mężczyzną zainteresowana, wśród członków powinno być przeszło 50% kobiet. Ale kobieta jest znacznie więcej zainteresowaną, powinna więc silniej dominować, stanowić jeszcze poważniejszy odsetek, powinna przeważać we wszystkich władzach spółdzielczych. Przewaga ta jednak może tylko być rezultatem faktycznej roli, którą kobieta w życiu spółdzielczem odgrywa.

Dlatego też witamy z uznaniem i radością powołanie do życia LIGI KOOPERATYSTEK W POLSCE, której zjazd inauguracyjny odbędzie się 24 listopada w Warszawie. Zrozumienie konieczności wzmożenia roli kobiety w ruchu spółdzielczym spowodowało już dawniej powstanie w różnych środowiskach kół czynnych kooperatystek. Organizacje te miały jednak charakter przypadkowy i znaczenie ich było czysto lokalne. Myśl rozwinięcia tej akcji na teren całej Polski nasuwa się sama przez się. TRZEBA DZIAŁALNOŚĆ TYCH LUŹNYCH GRUPEK SKOORDYNOWAĆ I TRZEBA SIECIĄ TAKICH KOBIECYCH PLACÓWEK SPÓŁDZIELZYCH POKRYĆ CAŁY KRAJ. Będzie to właśnie celem Ligi.

Głównym celem Ligi będzie więc propaganda spółdzielczości wśród kobiet, szerzenie wśród nich świadomości spółdzielczej, jednanie kobiet dla czynnej działalności w ruchu spółdzielczym. Drugim celem Ligi jest zorganizowanie wspólnego wysiłku kobiet dla udoskonalenia gospodarstw domowych, aby przez podniesienie techniki i metod pracy gospodarczej wyzwolić kobietę z niewoli, do której przykuwa ją prowadzenie gospodarstwa domowego i ułatwić jej udział w ogólnem życiu społecznem.

Myśl tę witamy jeszcze z jednego powodu z radością. Świadomość spółdzielcza jest wstępem do świadomości klasowej. Gdy kobieta weźmie masowo czynny udział w pracy spółdzielczej, gdy spotka się twarzą w twarz z trudnościami, gdy śledzić zacznie tajniki naszego życia gospodarczego, gdy zobaczy, jak ściśle jest ono związane z podstawami naszego ustroju społecznego, dojść musi do wniosku, że cały jej los i przyszłość, że dobrobyt i szczęście jej i jej rodziny — zależne są od wyniku walki, którą tworzy świat pracy o zastąpienie gospodarki kapitalistycznego wyzysku, GOSPODARKA PLANOWĄ SOCJALIZMU. I wtedy kobieta zapragnie wziąć udział w tej walce.

ADAM PRÓCHNIK.

Na Górnym Śląsku

Magistrat m. Mysłowic płaci długi za p. Kazonia

„Polska Zachodnia" zamieściła następującą notatkę:

„Sprawa wywozu bydła do Niemiec jest ciągle tematem rozmów czynników zainteresowanych. W tych dniach ze Śląska Opolskiego (Bytom, Opole i t. d.) zjechały komisje dla zbadania możliwości eksportu, z najwięcej nadających się placówek. Mysłowice dotąd już zwiedziły trzy komisje, z czego dwie poczyniły wstępne kroki w sprawie bezpośredniego nawiązania kontaktu, jakkolwiek podział kontyngentu eksportowego rozdzielać będzie Polski Związek Bekonowy. W związku z powyższym, Centralna Targowica w Mysłowicach w tych dniach zostaje przyjęta do Związku Bekonowego, co umożliwi racjonalną gospodarkę Centralnej Targowicy.

Ponadto w tym i następnym tygodniu jest zapowiedziany dalszy przyjazd zainteresowanych przedstawicieli instytucyj niemieckich.

Jak się dowiadujemy, dzięki ścisłej kontroli Magistratu, długi jakie posiadała Targowica zostały w większej części terminowo spłacone, tak, że aresztowania dyr. Kazonia i towarzyszy nie wpłynęły ujemnie na bieg spraw bieżących Targowicy".

Tyle „Polska Zachodnia". Dotychczas nikt nie może się doprosić publicznego wyjaśnienia afery p. Kazonia przez Magistrat m. Mysłowic. Wiec obywatelski, zwołany w celu poinformowania opinji publicznej o defraudacjach p. Kazonia i jego szajki, został zakazany. Dlaczego? Kto obawia się światła dziennego i chce ukryć te sprawy, przed obywatelami? Teraz znowu „Polska Zachodnia", daje do zrozumienia, że Magistrat m. Mysłowic płaci długi Centralnej Targowicy, która została wydzierżawiona p. Kazoniowi. Co to ma wszystko znaczyć?

Sprostowanie

We wczorajszym numerze korespondencja z Klimontowa (Zagłębie Dąbrowskie) została zamieszczona przez przeoczenie w rubryce „na Górnym Śląsku".

Zabójstwo na zabawie pod Inowrocławiem

Stow. Opieki Rodzicielskiej przy szkole powszechnej w Pęchowie, powiatu inowrocławskiego, urządzało ostatniej niedzieli zabawę taneczną. Uczestnicy zabawy rekrutowali się przeważnie z miejscowej młodzieży. Na tle walki o zdobycie palmy pierwszeństwa wśród płci pięknej powstały — po północy — nieporozumienia. Jedna z grup młodzieży wyszła z sali na szosę i w chwilę później rozległy się strzały rewolwerowe.

21-letni Kazimierz Ozdoba, syn miejscowego rolnika, dwoma celnemi strzałami zabił na miejscu 19-letniego robotnika Wincentego Mazurkiewicza z Pęchowa. Zabójca został przez policję ujęty i osadzony w inowrocławskiem więzieniu. Przyznał się do winy, lecz stwierdza, że działał w obronie własnej.

Sejm robotników Zagł. Dąbrowskiego

(Kor. wł.).

W niedzielę, dnia 17 listopada 1935 r., odbył się w Zagłębiu Dąbrowskiem w wielkiej sali Domu Ludowego w Dąbrowie Górniczej, olbrzymi zjazd klasowych związków zawodowych. Na zjazd przyjechało ze wszystkich kopalń, fabryk i drobniejszych zawodów ponad tysiąc delegatów.

Zjazd zagaił tow. Anger. przewodniczyli zjazdowi towarzysze Kozubek i Oraczewski, referaty wygłosili tow. Bielnik o położeniu robotników w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego oraz o ujemnych dla klasy robotniczej skutkach nowych podatków, tow. Stańczyk zaś o ogólnej sytuacji gospodarczej i politycznej w państwie.

Po referatach wywiązała się obszerna dyskusja, w której około 14 delegatów z różnych zawodów, podkreślając tragiczne położenie klasy robotniczej, wzywało do zbudowania silnych klasowych związków, by zdolne były nietylko odeprzeć spadające na klasę robotniczą coraz to nowe zamachy ze strony kapitalistów i rządu, ale i rozpocząć zdecydowaną walkę o poprawę bytu, o nowy ustrój społeczny.

Jednomyślnie przyjęto uchwały, które omówimy osobno.

Uchwały te dotyczą żądań klasy robotniczej w sprawach **skrócenia czasu pracy, urlopów, podwyżki płac, przeciw podatkowi od płac, w sprawach bezrobocia, Funduszu Pracy, amnestji dla więźniów politycznych, w sprawie zamykania kopalń, przeciwko wojnie i t. d.**

Wiadomości z całej Polski

PANSTW. WYDAWNICTWO KSIĄŻEK SZKOLNYCH WRACA DO LWOWA

Jedna z agencyj podaje, że w Warszawie zdecydowano wydanie zarządzenia w sprawie powrotu do Lwowa Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych, przeniesionego pomimo energicznych protestów i zabiegów do Warszawy. Wraz z instytucją tą ma być przeniesione z powrotem również kierownictwo wydawnictwa.

GROŻNA PLAGA WILKÓW W POW. DZISNIEŃSKIFM

Z Dzisny donoszą, że na terenie gminy i pow. dziśnieńskiego pojawiły się wilki. Plaga wilków jest tak groźna, że wieśniacy zgłosili się do władz gminnych z prośbą o urządzenie obławy na szkodnili.

POTRÓJNY MORDERCA POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

Głośnem echem obiło się w Krzemieńcu i okolicy potrójne morderstwo, które popełnił b. przodownik policji i kierownik referatu gospodarczego przy komendzie powiatowej w Krzemieńcu, Misiak.

Krytycznego dnia Misiak zaprosił do siebie dwie kobiety: Janinę Czułowską i Franciszkę Kiczyńską, które dosyć często odwiedzały jego rodzinę. Czułowska wyjęła właśnie z P. K. O. pieniądze i wybierała się w drogę ze swoją córką Irmą. Wszystkie trzy na zaproszenie Misiaka przybyły do jego mieszkania, jednak nie zastały jego żony. Tu rozegrał się ponury dramat. Misiak w pewnej chwili wystrzałem z rewolweru zabił Czułowską i Kiczyńską. Przerażona tem mała Irma poczęła uciekać, a rozbestwiony morderca rzucił się za nią w pogoń i postrzelił w nogę. Następnie całą noc pisał na wszystkie strony listy, między innemi do prokuratora. Nad ranem Misiak wystrzałem z rewolweru zakończył życie. W niewiadomy sposób znikły pieniądze, które Czułowska miała przy sobie.

MORDERCA POLICJANTA SCHWYTANY

W Pelplinie, w godzinach rannych, nieznany sprawca strzelił trzykrotnie do legitymującego go policjanta Eustachego Żmury. Policjant zmarł.

Obecnie policja w świeciu schwytała mordercę. Jest nim 30-letni Jan Manikowski, który 19 marca r. b. został zwolniony z więzienia świętokrzyskiego, gdzie odcierpiał karę 17 i pół lat więzienia za napady rabunkowe. Po zwolnieniu z więzienia Manikowski dopuścił się szeregu zbrodniczych podpaleń na terenie powiatu świeckiego, w związku z czem zaczęto go poszukiwać. Mimo specjalnie zorganizowanych obław nie udało się go schwytać. Pierwszym policjantem, który natknął się na niego był zamordowany w Pelplinie posterunkowy Żmura.

Po morderstwie rozpoczęto na terenie okolicznych powiatów obławy, które doprowadziły do ujęcia Manikowskiego w 12 godzin po morderstwie, gdy wracał na rowerze drogą, do swej kryjówki leśnej.

UCIECZKA WIĘŹNIÓW.

Na stacji kolejowej w Mysłowicach zbiegli z pod eskorty policyjnej dwaj więźniowie: Waliński Bogusław i Bielecki Stanisław.

Obaj więźniowie odbywali karę więzienia w Tarn. Górach i w dniu tym doprowadzeni zostali na rozprawę sądową w Mysłowicach. W drodze powrotnej mimo, że więźniowie byli zakuci w kajdany zbiegli na stacji w Mysłowicach.

TRZYKROTNY ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Do Lwowa przybył 35-letni Jakób Bär, bez stałego miejsca zamieszkania, umysłowo chory. Przyjechał on z Tyczyna, pow. Rzeszów.

Bär trzykrotnie rzucał się pod tramwaj, lecz za każdym razem w porę zatrzymywano wozy. Służba tramwajowa widząc, że ma do czynienia z umysłowo chorym człowiekiem puszczała go wolno. Dopiero za trzecim razem oddano go w ręce policji, która odesłała Bära do miejsca jego przynależności, t. j. do Tyczyna.

Smiertelna ofiara bomby w bóżnicy

W sobotę nieznani zbrodniarze podłożyli bombę w bóżnicy w Sosnowcu.

Wskutek wybuchu bomby poniósł śmierć 12-letni chłopiec Mojżesz Rosenblum.

Burmistrz Grodziska Mazowieckiego ...a rzeźnicy!

(Kor. wł.).

Burmistrz p. Borkowski swym znanym stosunkiem do rzeźników spowodował, że od czasu objęcia przez niego stanowiska burmistrza, rzeźnicy zaprzestali płacić za dzierżawienie budek magistrackich, ustawionych na rynku (a w których sprzedają mięso i wyroby masarskie) i zaległość za opłaty doszła do 8000 zł.

Widocznie p. Borkowski rozczulił się nad biednymi rzeźnikami, którzy w niemiłosierny sposób drą skórę z ludności pod opieką władz starostwa.

Kilkakrotne zwracania się pod adresem Starostwa o spowodowanie obniżenia cen mięsa i słoniny nie odniosły skutku i rzeźnicy w dalszym ciągu łupią skórę z ludności. To samo jest z chlebem: chleb drogi jest tak, jak w Warszawie, pomimo mniejszych kosztów handlowych i t. p.

P. Borkowski nieprawnie umorzył sumę zł. 142 b. ławnikowi p. Glinojeckiemu za zaliczki na diety i na grzejnik. A przecież p. Glinojecki nie jest aż tak biednym człowiekiem, żeby nie miał z czego zapłacić; jest na posadzie kolejowej dyżurnym ruchu, a jego żona jest nauczycielką w szkole powszechnej.

Ciekawi jesteśmy, kiedy starosta p. Gajzler skorzysta z uprawnień art. 70 i 71 Dz. Ustaw Rzecz. Polsk. z dnia 13 maja 1933 r. Nr 35? Czy w dalszym ciągu bronić będzie p. Borkowskiego, który swoją gospodarką doprowadza miasto do ruiny finansowej?

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

2)

Demonstracja

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Zamiast zastosować się do tego, zeskoczyłam z auta na ziemię — i od tej chwili już pozostałam sama, gdyż przyjaciel mój uciekł samochodem.

Inny omnibus, kołysząc się, nadjechał ulicą.

Rozległ się znowu okrzyk — i zobaczyłam studentów i robotników, maszerujących z gniewną determinacją do omnibusu i tłukących szklane szyby swemi gołemi rękami. Przyłożyli się plecami do wozu, usiłując go przewrócić. Chiński policjant rzucił się na nich i zaczął tłuc ich po plecach pałką. Rozproszyli się, zmieszali z olbrzymim tłumem i zniknęli, a omnibus stał smętny i opuszczony.

Gdzieś na ulicy rozległ się znowu okrzyk — i powietrze wypełniły znowu fruwające ulotki. Wszyscy pobiegli w tym kierunku, a i ja pobiegłam wraz z innymi. Trzech studentów, pędzących koło mnie, podskoczyło wysoko w górę, krzycząc: — Precz z łaszącymi się psami imperjalistów! — Jakiś robotnik skoczył na kontuar w otwartym sklepie, podniósł olbrzymią pięść, pełną ulotek — i rzucił je w powietrze, wołając: — Precz z imperjalistami! — Potem on także zmieszał się z tłumem. Kulis z rykszą przebiegł koło mnie; ryksza pełna była ulotek, które ludzie rozchwytywali w biegu, rzucając je w powietrze i krzycząc. Ulicę pokrywał dywan ulotek.

Dotarłam do zbiegu dróg: Fukien i Hankau. Na wszystkich rogach i przecznicach tłoczyli się Chińczycy. W samym środku, gdzie łączyły się z sobą ulice, była duża opróżniona przestrzeń, a w pośrodku niej stał uzbrojony angielski oficer policyjny z długą pałką w ręce. Chodził ciągle w kółko, mając przed sobą tłum — napoł skulony przy chodzeniu, jakgdyby gotów był rzucić się w każdym kierunku. Wyglądem swym przypominał zwierzę.

Z każdego rogu, oraz daleko, z ulicy — dochodził ten sam okrzyk—i znowu ulicę wypełniły fruwające ulotki. Oficer policyjny stał się podobny do rozgniewanego byka — odwracał się to w jedną, to w drugą stronę, usiłując znaleźć akurat tę osobę, która krzyknęła, czy rzuciła ulotkę. Ale wszędzie dokoła niego, we wszystkich kierunkach, — na balkonach ponad ulicą, oraz we wszystkich sklepach — nie było nic innego, tylko morze chińskich twarzy.

Wtem środkiem jednej z ulic przeszedł olbrzymi robotnik, wołając gniewnie: — Precz z angielskim imperjalizmem!... Precz z Czang-Kaj-Szekiem. — Oficer rzucił się ku niemu dziko, ale odciął go tłum ludzi i przybyły zatracił się wśród nich. Oficer zaryczał z wściekłości, ale tłum Chińczyków odstąpił tylko trochę i przyglądał mu się, jak w furji biegł to tu, to tam. Jakiś sklepikarz, stojący w niewielkiej odległości odemnie, roześmiał się głośno. Oficer, usłyszawszy to, rzucił się ku niemu, wyciągnął go zza kontuaru i uderzył w głowę pałką. Ludzie wybiegli ze sklepu i podnieśli sklepikarza, który upadł na ulicę.

Okrzyk rozległ się znowu — i znowu oficer zaczął rzucać się, jak byk — to w jedną, to w drugą stronę, robiąc zygzaki na ulicy, waląc na wszystkie strony swą długą pałką. Jednego człowieka gonił nieprzytomnie przez otwarty plac, a potem ulicą. Człowiek zmieszał się z tłumem; wówczas oficer odwrócił się i z wściekłością uderzył pierwszego, na kogo trafił.

Gdy tak biegał — widziałam w nim coś więcej, aniżeli oficera policyjnego, rozganiającego tłum — był wcieleniem bestjalskiej nienawiści rasowej. Nikt mu niczem nie groził, a on ciskał się, jak nieprzytomny zwierz, gwiżdżąc nieprzerwanie w policyjny gwizdek, który trzymał między zębami. Bił wszystko, co chińskie — chłopców, dziewczęta, mężczyzn i kobiety.

Ale tłum zacieśniał się, pochłaniając lub unosząc jego ofiary. Był, jak szaleniec, usiłujący powstrzymać morze swoją pałką.

Dwaj chińscy policjanci przybiegli pędem na opróżnioną przestrzeń i także zaczęli działać. Mieli miny obojętne. Jeden chwycił za rękę jakiegoś studenta i zaciągnął go na środek placu. Student miał może osiemnaście lat; jego wysmukła postać odziana była w tanią, szarą, bawełnianą szatę. Miał gołą głowę i prześliczną twarz. Poszedł, nie opierając się — i stanął, czekając, aż zbliży się oficer angielski. Biały oficer podniósł swoją pałkę i uderzył nieopierającego się chłopca prosto w głowę. Chłopiec padł bez wydania dźwięku w ramiona chińskiego policjanta, który stał, spoglądając na niego z bezradnem ogłupieniem.

Oficer w dalszym ciągu rzucał się i uderzał ślepo w morze twarzy. Szłam, potykając się, przerażona widokiem ludzkiej istoty, która zamieniła się w zwierzę. Na ulicy widniały kałuże krwi. Oparłam się o jakiś budynek i zobaczyłam, że oficer pędził wprost na mnie. Dziecko chińskie, mające może dziesięć lat, stało tuż przedemną. Teraz odwróciło się i wcisnęło, jak robak, między moje plecy a budynek. Czułam przy swojem ciele drżenie jego małego ciałka.

Oficer zatrzymał się wprost przedemną. Po twarzy jego spływał pot; oczy nabiegły mu krwią.

— Kto pani jest? — oddychał ciężko, jak zwierzę.

— Dziennikarka.

Czy to dom twój czy fabryka, czytaj „Tydzień Robotnika"

Zakłady mleczarskie „Agrilu"

Spożycie mleka i zaopatrzenie Warszawy w mleko

W masie spadkowej, jaką komisaryczny zarząd m. Warszawy otrzymał po wybieralnym samorządzie, znajduje się także „Agril", t. j. przedsiębiorstwo komunalne administrujące gospodarstwem rolnem i leśnem m. Warszawy.

Nie jest naszem zadaniem pisanie dziejów „Agrilu", niemniej przeto warto przypomnieć, że „Agril" powstał dzięki inicjatywie socjalistycznej frakcji Rady Miejskiej Warszawy, a, konkretniej mówiąc, dzięki inicjatywie b. ławnika PPS. tow. Toeplitza, który pewne dziedziny aprowizacji ludności stolicy chciał uniezależnić od spekulantów, wywierać wpływ na kształtowanie się cen oraz zapewnić ludności stolicy produkty wysokiej jakości.

Od pierwszej chwili swego powstania „Agril" spotykał się z niechęcią sklepikarstwa warszawskiego, którego interesów na terenie samorządowym broniła prawica Rady Miejskiej. Z trybuny Rady Miejskiej padały gromy na znienawidzony „etatyzm", na „nieuczciwą konkurencję" gminy z tymi, którzy płacąc podatki, gminę utrzymują i t. p. Te ataki oczywiście hamowały normalny rozwój zakładów aprowizacyjnych miasta. Były bowiem okresy, kiedy pod wpływem prawicy zwężano działalność miasta w dziedzinie aprowizacji, a w pewnych momentach istniały zamiary zupełnej likwidacji tej działalności.

Wreszcie zarząd miasta dostał się pod niepodzielne rządy „sanacji". Zdawałoby się, że obóz ten, który tak chętnie przykłada sobie stempel społecznictwa, zrozumie nowoczesne zadania miasta w dziedzinie aprowizacji ludności i poprowadzi śmiałą politykę aprowizacyjną, mającą na względzie interes najszerszych warstw ludności.

Tak się jednak nie stało. Polityka „sanacji" w zarządzie miejskim jest pełna wahań i załamań. Odważna, gdy chodzi o przemianowanie ulic lub o wycinanie drzew, a nawet gdy chodzi o skreślenie wydatków na szkolnictwo lub opiekę społeczną, „sanacja" obawia się rozszerzenia działalności aprowizacyjnej miasta, gdyż mogłoby to nie spodobać się sklepikarstwu miejskiemu, a przecież z głosami kołtunerji miejskiej należy się liczyć przy ewentualnych wyborach...

Te rozmyślania nasuwały się mimowoli, gdy przed paroma dniami zarząd miasta pokazywał grupie dziennikarzy urządzenia miejskich zakładów mleczarskich „Agrilu", urządzonych według wszelkich wymagań higjeny i techniki, a nie wyzyskujących całej swojej zdolności przetwórczej. Dość wspomnieć, że „Agril" przerabia dziennie zaledwie 24.000 litrów mleka, co stanowi mniej, niż 10 procent dziennego spożycia mleka stolicy, które wynosi przeciętnie 250.000 litrów. Jest to wynik bojaźliwej, tchórzliwej polityki zarządu miasta, który mogąc przetwarzać dziennie 50.000 litrów mleka oraz mając do dyspozycji około 1060 punktów sprzedaży, nic nie robi na polu rozszerzenia swej działalności i wyzyskania całkowitej zdolności przetwórczej zakładów mleczarskich, nie mówiąc już o zupełnej bezczynności propagandystycznej za spożyciem mleka„ które wogóle u nas niema.

Ten brak zrozumienia najelementarniejszych obowiązków zarządu miasta na polu aprowizacji sprawia, że spożycie mleka wynosi w Warszawie około ⅕ litra dziennie na mieszkańca i że Warszawa spożywa około 150.000 litrów mleka ze źródeł niekontrolowanych, sprzedawanego w warunkach antysanitarnych, fałszowanego i pełnego zarazków chorobotwórczych. Jeżeli nie brać pod uwagę gatunku tego mleka, to jest ono tańsze i konkurencja z niem jest dość trudna, zwłaszcza przy braku uświadomienia szerokich warstw ludności o różnicy pomiędzy taniem a bezwartościowem mlekiem, a mlekiem droższem, lecz pełnowartościowem. Konkurencja byłaby znacznie łatwiejsza, gdyby miasto chciało wyzyskać całkowitą zdolność przetwórczą zakładów „Agrilu", gdyż wówczas te same niemal koszty przeróbki obciążałyby 50.000 zamiast, jak obecnie, 24 czy 25 tys. litrów.

Jak niskie jest w Polsce, w kraju nawskroś rolniczym, spożycie mleka — tego najlepiej dowodzą cyfry. O Warszawie już wspominaliśmy, że dzienne spożycie w stolicy, liczącej przeszło 1.200 tys ludności, wynosi 250.000 litrów, o ile uważać za mleko także te 150 tys. litrów, sprzedawanych w dzikim handlu. Przeciętnie w Polsce przypada około 60 litrów mleka rocznie na mieszkańca. Jeżeli chodzi o poszczególne dzielnice lub poszczególne miasta, to względnie najwięcej mleka spożywa Bydgoszcz (117 litrów rocznie na głowę) i Kraków (109). Najgorzej pod tym względem sprawa przedstawia się na Śląsku, gdzie przeciętne roczne spożycie wynosi — 30 litrów.

Cyfry te nabiorą wymowy w zestawieniu ze spożyciem mleka w innych krajach. A więc w przemysłowych Niemczech naprzykład przeciętna roczna cyfra wynosi 145 litrów. Jest to postęp w porównaniu ze spożyciem przed wojną, kiedy Niemiec wypijał rocznie tylko 121 litrów. Jeszcze lepiej spożycie mleka przedstawia się w Ameryce, gdzie roczne spożycie mleka wynosi 225 litrów na mieszkańca.

Co zaś może na tem polu zdziałać poszczególna gmina — tego najlepszym dowodem socjalistyczny zarząd Wiednia.

W Wiedniu spożyto mleka:

w roku	tys. litr.
1920	28.760
1921	35.012
1922	59.722
1923	143.413
1924	226.722
1925	294.225
1926	293.108

Nie mamy cyfr za ostatnie lata, t. j. do chwili zburzenia socjalistycznego samorządu armatami „chrześcijańskich" faszystów, ale niewątpliwie cyfra ta wciąż wzrastała. Już wszakże powyższe cyfry wskazują na to, że w ciągu 6—7 lat spożycie mleka wzrosło dziesięciokrotnie.

Warszawa ma pierwszorzędnie urządzone zakłady mleczarskie z laboratorjami do badania jakości, ze sterylizatorami, z pasteuryzatorami, z urządzeniami do mycia butelek, rozlewania mleka, opakowania go i rozwożenia. Brak jej tylko w obecnym zarządzie miasta ludzi, którzyby mieli odwagę poprowadzić racjonalną politykę zaopatrywania miasta w dobre i tanie mleko i którzyby mieli odwagę wypowiedzenia wojny fałszerzom i trucicielom szerokich warstw ludności.

b.

Polski Zw. Myśli Wolnej

W sobotę, dnia 23 listopada o g. 8-ej wiecz. w lokalu P. Z. M. W. ul. Królewska 16, ob. adw. *Henryk Świątkowski* wygłosi odczyt p. t.: *„O Konkordacie"*.

STAN POGODY w/g PIM

Nocą lekki mróz, dniem temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane i porywiste wiatry południowo-wschodnie.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczoną w Nr. 347 czasopisma „Robotnik" z dnia 9.XI r. b. notatką p. t.: „Kosztem ubezpieczonych" proszę na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7.II.1919 r. (Dz. Pr. 1919 Nr. 14, poz. 186) o zamieszczenie poniższego sprostowania: Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie:

„Nieprawdą jest, że z dniem 1 stycznia 1936 r. biura Centrali, mieszczące się przy ul. Polnej Nr. 30 — zostają przeniesione do własnego gmachu przy ul. Wolskiej Nr. 52, natomiast prawdą jest, że w gmachu przy ul. Wolskiej Nr. 52 mieści się Obwód Leczniczy Nr. III i, że żadne roboty remontowe celem przygotowania gmachu dla potrzeb biurowych nie są dokonywane".

Za Komisarza Rządu:
(—) *Jan Łepkowski.*
Naczelnik Wydziału
Bezpieczeństwa.

Kronika organizacyjna

Piątek, 22 b. m. na niżej wyszczególnionych dzielnicach odbędą się o godz. 7 wiecz. zebrania dla członków i sympatyków, z referatami aktualnemi: „Zagadnienia mniejszości narodowych i tematy gospodarcze".

MARYMONT - ŻOLIBÓRZ (Krasińskiego 10) ref. tow. Klein.

WOLA (Wolska 44) ref. tow. L. Winterok.

JEROZOLIMA (Chłodna 30) ref. tow. Mitzner.

ANNOPOL — N. BRUDNO: (Białołęcka 51), ref. tow. Fotek.

PRAGA (Brukowa 35) ref. tow. Dubois.

MOKOTÓW: (Chocimska 23) ref. tow. Waczkowska.

STARÓWKA (Długa 21) ref. tow. L. Perl.

CZERNIAKÓW (Nowosielecka 1) tow. Borch.

RAKOWIEC, ref. tow. M. Tyll.

DZ. „ŚRÓDMIEŚCIE". Dziś o g. 7-ej min. 30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicowego. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

Z Rady Zawodowej

W poniedziałek d. 25 b. m. o godz. 18-ej w lokalu Dzielnicy Wola PPS. Wolska 44 odbędzie się

KONFERENCJA MIĘDZYZWIĄZKOWA I MIĘDZYDZIELNICOWA

Na konferencję będą dopuszczeni członkowie Zarządów tylko tych organizacyj, które uprzednio przyślą do Rady Zawodowej spisy członków swoich Zarządów.

Tragedja 13-letniego ucznia

Wczoraj rano w szpitalu Dz. Jezus, zmarł 13-letni Wojciech Rutkowski (Polna 52), syn urzędnika Państwowego Banku Rolnego, uczeń II-ej klasy gimnazjum koedukacyjnego Słojewskiej i Świeżyńskiej (Marszałkowska 31a), który dnia 19 b. m., po skończonych lekcjach, w zamiarze samobójczym wyskoczył z okna III-go piętra tejże szkoły.

Z głodu i zimna

27-letnia Zofja Krawczykowa, bez zajęcia (osada Przytyk, pow. Radomski), zasłabła wraz z 2-letnią córką Stefanją — na rogu ul. Grójeckiej i Dalekiej.

Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie, wskutek przemęczenia drogą, oraz z głodu i zimna. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło Krawczykową do 23-go komisarjatu.

Co usłyszymy w Radjo?

PIĄTEK, DNIA 22 LISTOPADA.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty).

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.15 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Wycieczka w Lubelskie" w opracowaniu Jana Grabowskiego. 12.40 Muzyka (płyty). 15.30 Koncert Kwartetu Salonowego. 16.00 Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapelana Michała Rękasa. 16.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry pod dyr. T. Seredyńskiego. 17.00 „Czy należy się obawiać nowej epoki lodowej" — odczyt doc. dr. St. Ziobrowskiego. 17.20. Recital wiolonczelowy Günthera Schulz - Fürstenberga. 18.00 Recital śpiewaczy Marji Trąmpczyńskiej. Przy fortepianie Władysław Raczkowski (z Poznania). 18.45 Utwory Piotra Mascagni'ego płyty). 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 22.00 4-ta Audycja z cyklu „Kwartety J. Haydna". 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

Samobójstwo z nędzy

20-letnia Zofja Michalska, służąca (Nowolipki 36), bez pracy, napiła się esencji octowej. Desperatkę przewiozło Pogotowie do szpitala Wolskiego.

— 30-letni Leon Kacprzykowski (Dzika 4), włóczęga, który już kilkadziesiąt razy targnął się na życie, wczoraj zerwał klamerki z prawego przedramienia, na którem przed kilku dniami, zadał sobie nożykiem kilka ran. Lekarz dyżurny założył desperatowi nowe klamerki.

Wypadki przy pracy

W fabryce garbarskiej F. Buchmana (ul. Gęsia 91/93), stos skór przygniótł 52-letniego Jana Miązka, robotnika (Gęsia 101). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę szarpaną lewego podudzia. Po opatrunku nieszczęśliwy pozostał na miejscu.

W urzędzie Telekomunikacyjnym (Nowogrodzka 45), został przygnieciony zwojem kabla, 35-letni Feliks Jakubowski, elektromonter (ks. Piotra Skargi 69). J., który doznał potłuczenia nóg, opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

— W fabryce skór p. f. „G. Wegle—synowie" (ul. Piaskowa 4), robotnik, 32-letni Kazimierz Nowakowski (Dąbrówka), w czasie pracy, doznał zmiażdżenia 2-ch palców prawej nogi — w trybach maszyny. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwego do domu.

Zwycięstwo garbarzy w Wołominie

W związku ze strajkiem garbarzy w Wołominie odbyła się w dniu wczorajszym konferencja na terenie Inspektoratu Pracy 7-go obwodu z udziałem właśc. fabryki Blimbauma i przedstawicieli Związku Przemysł. z jednej strony i przedstawicieli Zw. Zaw. Rob. Przem. Skórzanego oraz delegacyj strajkujących robotników. W wyniku konferencji wszystkie postulaty robotników zostały przyjęte, wobec czego robotnicy wczoraj wieczór o godz. 6.30 fabrykę, którą okupowali przez 2 doby, opuścili. Jest-to w tym roku już drugie zwycięstwo tych robotników.

Ku czci Żeromskiego

Dnia 24 b. m. o godz. 13-ej w Instytucie Reduty (Kopernika 36/40) odbędzie się Poranek ku czci Stefana Żeromskiego. Prelekcję wypowie prof. M. Limanowski.

Recytacje wygłoszą: M. Dulęba, E. Kunina, Z. Mysłakowska, St. Jaracz i J. Osterwa.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś wieczorem sztuka Żeromskiego „Turoń".

TEATR WIELKI - OPERA. Dziś Ada Sari w „Traviacie" (ostatni występ).

TEATR NARODOWY: Dziś i dni następnych „Przepióreczka" Żeromskiego.

Dnia 27 b. m. „Cyd".

TEATR POLSKI: Dziś „Kordjan" Słowackiego. Pocz. godz .7 m. 30.

TEATR MAŁY: Dziś Shaw'a „Żołnierz i bohater".

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego.

W dniu 26 b. m. (wtorek) premjera sowieckiej sztuki Kirszona „Przedziwny stop" w przekładzie H. Pilichowskiej.

TEATR NOWY: Dziś „Łańcuch" Morawskiej w reżyserji Wysockiej.

TEATR KAMERALNY: „Budowniczy Solness" H. Ibsena.

TEATR MALICKIEJ: Ostatnie dni „Epoki Tempa". Wkrótce „Noe" A. Obey'a.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś komedja muzyczna „Minister i dessous".

TEATR HOLLYWOOD. Dziś nieczynny.

W SOBOTĘ „WARSZAWA-NEW YORK". W nadchodzącą sobotę dnia 23 b. m. odbędzie się premjera w teatrze Hollywood. Będzie to wesoła podróż na linji Warszawa — New-York, obfitująca w pierwszorzędny dowcip aktualny, świetne melodje i bogactwo dekoracji.

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś „Damy i huzary" o godz. 19-ej w Domu Żołnierza na Pradze.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś, o g. 8.15 — 15 nowych atrakcyj, na czele Leinert — człowiek - rakieta.

Z FILHARMONJI. Dziś, w piątek, na wielkim koncercie symfonicznym wystąpi doskonała skrzypaczka francuska Ginette Neveu, która na koncercie im. Wieniawskiego zdobyła pierwszą nagrodę i wykona koncert Sibeliusa.

Orkiestra Filharmonji wykona pod dyrekcją Emila Coopera symfonję Dukasa, poemat symfoniczny „Korsarz" Rytla, „Przygody Sowizdrzała" R. Straussa i „Petruszkę" Strawińskiego. Koncert nie będzie nadawany przez Radjo.

Warszawa czeka na pierwszy film w naturalnych kolorach

Za kilka dni w kinie Filharmonja ukaże się arcydzieło niesamowitości, poprzedzone kolosalnym zagranicznym rozgłosem. Zobaczymy słynny „Wax Museum" w całym przepychu jego naturalnych barw, w grozie jego podniecającej wyobraźnię treści. Przez ekran przepływać będą jedna za drugą sceny, wywołujące coraz to głośniejszy okrzyk poruszonego widza. Te wszystkie filmy „niesamowite", któreśmy dotąd widzieli, z „Frankensteinem" i „King Kongem" na czele, były tylko przygotowaniami. tylko wstępem do stworzenia „Gabinetu".

Nowe pomysły i niezwykłość realizacji Michaela Curtiza są godne podziwu. Widz ma do rozwiązania szereg pasjonujących zagadek: czy piękna aktorka popełniła samobójstwo, czy też została „uwoskowiona"? Kto porwał jej ciało z prosektorjum? Czy „Gabinet Figur Woskowych" jest w gruncie rzeczy tylko przejmującą niesłychaną grozą trupiarnią?

Warszawska premjera „Gabinetu Figur Woskowych", która odbędzie się w najbliższym czasie, oczekiwana jest przez mieszkańców stolicy z napięciem. (x)

Nasza Rubryka

UDZIELA LEKCYJ w zakresie klas niższych bardzo tanio. Oferty: „Kwalifikowana nauczycielka". Redakcja „Robotnika".

MAGISTER, zarazem konserwatorzysta uczy łaciny, matematyki, francuskiego i in. przedmiotów w zakresie gimnazjum, oraz udziela lekcyj gry skrzypcowej z teorją muzyki. Tanio, ew. obiady. Telefon 685-48.

OGŁOSZENIA DROBNE

A.A.A.A.A.A.) TAPCZANY higjeniczne, automatyczne patentowane 3722, złotych 50, oraz nowoczesne kozetki, otomany. Warunki dogodne. Wytwórnia: Twarda **5** Tel. 247-67.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

APOLLO: „Panienka z Poste Restante".

ATLANTIC: „Indyjscy piechurzy".

AMOR: „Czerwony sułtan" i „Noc wigilijna".

AKRON: „Walka o życie" i „Cyrk wędrowny".

ANTINEA: „Uciekinierzy" i „Rewolucja śmiechu".

AS: „Melodje cygańskie" i „Markiza Yorisaka".

BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.

COLOSSEUM: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako bezdomni".

CORSO: „ABC miłości" i rewja.

CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CAPITOL p. 4
BODO
BENITA
FERTNER
JAŚNIE PAN SZOFER

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

CASINO 6, 8, 10
DZIEWCZĘ Z BUDAPESZTU
W rol. gł. MARTA EGGERTH
Reż. TURŻANSKI
Muzyka LEHARA

CZARY: „Miłość Fr. Doctor" i „Sprzedany głos".

ELITE: „Zaproszenie do walca" i „Śpiew... całus... dziewczyna".

EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".

FILHARMONJA: „Nie miała baba i kłopotu".

FLORIDA: „Człowiek z doliny śmierci" i „Buster rozdaje miliony".

FAMA: „Walczę o życie" z P. Muni.

FORUM: „Skandale miljonerów" i „Wyspa skarbów".

HELIOS: „Tajemnica ekspresu" i dodatki.

ITALJA: „Przygoda miłosna", „Kłopoty telefonistki".

KOMETA: „Baboona" i rewja.

Kino-Teatr KOMETA
ul. Chłodna 49, tel. 6.48-51.
Najpotężniejszy film afrykański
„BABOONA"
zrealizowany przez
Martina i Osę Johnsonów
W rolach głównych: Nowoodkryte plemię murzyńskie Bantu, Największe drapieżniki Czarnego Lądu i Małpy pawiany. REWJA.

LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".

LOS: „Dla Ciebie śpiewam" i dodatki

MAJESTIC: „Oczy czarne".

majestic 1.09
Pocz. 6, 8, 10 w.
OCZY CZARNE
wszystkie miejsca po 1 zł.

MEWA: „Żyd Süss" i „Czerwona Dama".

MASKA: „Jestem zbiegiem" i „Prokurator Szef".

METRO: „Bar-micwa".

MIEJSKI: „Mała mateczka".

Kino MIEJSKIE
Mała Mateczka
Franciszka GAAL
Ceny od 50 gr.
DOZWOLONY.

MUCHA: Uciekinierzy" i „Donovan".

NOWA TOMBOLA: „Kryjówka szczęścia" i „Zakazana melodja".

OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki

PAN: „Chińskie morza".

PAN Nowy Świat 40
Pocz. 4, 6, 8, 10
Clark GABLE
Jean HARLOW
Wallace BEERY
w wspaniałym filmie
CHIŃSKIE MORZA

PETIT TRIANON: „Toreador i kobiety" i „Tajemnice salonu piękności".

PROMIEŃ: „Flip i Flap" i „Szpieg w masce".

PROMIEŃ: „Życie jest piękne" i „Młode Orły".

PRAGA: „Mężowie do wyboru" i rewja.

RIALTO: „6 lat miłości" z Claudette Colbert.

RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".

ROXY: „Legjon nieustraszonych" i dodatki.

SOKÓŁ: „Audjencja w Ischlu" i „W rosyjskiej gospodzie".

STYLOWY: „Sen nocy letniej".

ŚWIATOWID: „Szanghaj" z Charles Boyer.

ŚWIAT: „Roześmiane oczy".

TON: „Idziemy po szczęście".

UCIECHA: „Wyprawy krzyżowe".

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka